



Gdzie są chłopcy z BGM

„BARONOWIE PALIWOWI” CHCĄ ODSZKODOWAĆ

• Druga część reporterskiego cyklu „Wyborczej” ► 4-5



FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Poruszające wyniki raportu „Internet dzieci 2026”

Mają kontakt z pornografią

Dzieci trafiają na pornografię niemal równie często, jak dorośli. Budzą się i zasypiają z telefonem w ręce.

Karolina Słowik

W grupie 7-14 lat po treści pornograficzne sięga 32 proc. dzieci i spędzają przy nich 10 minut dziennie. Z tego ok. 200 tys. wchodzi na Pornhub intencjonalnie i spędza tam mniej więcej 8 minut dziennie. Tak wynika z najnowszego raportu „Internet dzieci 2026” autorstwa Fundacji Instytut Cyfrowego Obywatelstwa, Polskiego Badania Internetu, Gemiusa oraz Państwowej Komisji ds. Pedofilii. To już druga edycja

raportu. Statystyki są równie przygnębiające, jak te zeszłoroczne.

Socjolożka internetu o TikToku: Szkodliwe treści

Dzieci trafiają na pornografię niemal równie często, jak dorośli. Co trzecie dziecko (32 proc.) w wieku 7-14 lat miało kontakt z treściami erotycznymi i pornografią. To około miliona użytkowników. – Pornografia jest najbardziej poruszająca. Tego się nie da odzobaczyć. Pewne obrazy są szokujące i zostają z nami często na całe życie. Ale zwróćmy uwagę na cały ekosystem, który jest skonstruowany po to, żeby przykuwać uwagę do ekranu. Dlaczego? Dlatego, że za tym idą reklamodawcy i duże pieniądze – komentuje dr Justyna Hofmokl, socjolożka internetu, współautorka raportu.

Wprawdzie 69 proc. dzieci w wieku 7-14 lat zagląda też do serwisów edukacyjnych, jednak robi to przecięt-

nie przez mniej więcej 6 minut dziennie. To ok. 1 proc. czasu spędzanego w internecie.

40 proc. całego czasu online dzieci w wieku 7-14 lat przypada na platformy społecznościowe: 29 proc. to TikTok, 22 proc. – YouTube.

A TikTok, jak podkreśla dr Hofmokl, to bardzo specyficzne medium. – Intensywność tego przekazu jest bardzo duża. Krótkie filmiki powodują niemożność opuszczenia aplikacji ze względu na niekończące się nowe roleki – mówi. I dodaje: – To są treści wy-

jątkowo angażujące, ale i szkodliwe. Chodzi mi nie tylko o patostreamy, ale też takie treści, które powodują, że np. porównujemy się z innymi. U młodych osób ma to szczególne przełożenie na samoocenę.

Mimo że regulaminy platform społecznościowych przewidują minimalny wiek wejścia na 13 lat, to według raportu „Internet dzieci” na serwisach takich jak TikTok, Facebook, Instagram czy Snapchat jest około miliona aktywnych użytkowników w wieku 7-12 lat.

I jak mówią autorzy raportu, dzieci budzą się i zasypiają online. – 55 proc. dzieci sprawdza telefon zaraz po przebudzeniu. A po powrocie do domu zaczyna się bardzo intensywny czas z urządzeniem ekranowym. Jeszcze między godziną 22 a 23 z telefonu korzysta 40 proc. dzieci – mówi dr Hofmokl.

Dzieci z telefonów komórkowych korzystają więcej niż dorośli: średnio

4 godziny i 25 minut dziennie. A co za tym idzie, są narażone na treści przeznaczone tylko dla dorosłych. Nie chodzi tylko o pornografię. 39 proc. (1,2 mln) dzieci w wieku 7-14 lat miało kontakt z reklamami piwa w najpopularniejszych aplikacjach społecznościowych. 22 proc. (blisko 700 tys.) – z reklamami alkoholi wysokoprocentowych.

Mogą zagrażać zdrowiu

– To kolejny temat, na który nie byliśmy gotowi – przyznaje dr Hofmokl. I zaznacza, że ważny jest nacisk na platformy, które od samego początku powinny być zaprojektowane tak, by były bezpieczne: zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. – Usługi cyfrowe powinny podlegać takim samym przepisom i takiej samej kontroli jak inne produkty na rynku, np. żywnościowe. Bo inaczej mogą zagrażać naszemu zdrowiu – mówi socjolożka. ●

• Więcej ► wyborcza.pl

Pornografia jest najbardziej poruszająca. Tego się nie da odzobaczyć

DR JUSTYNA HOFMOKL
socjolożka internetu

Kraj

Nowy bojkot TV Republika

Redaktor naczelny TV Republika Tomasz Sakiewicz ogłosił bojkot wszystkich niemieckich firm reklamujących się w stacji. Firm tych – po serii rasistowskich wypowiedzi na antenie – praktycznie już nie ma ► 11

• **Akcja Roberta Bąkiewicza w Berlinie. Trudno uwierzyć w zbieg okoliczności** ► 2

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mundial w Ameryce

16 MGNIEŃ MESSIEGO

To nie był zwykły początek turnieju dla broniącej tytułu Argentyny. To była noc Leo Messiego. Noc, podczas której cały świat po raz kolejny zobaczył, dlaczego Messi wciąż należy do największych piłkarzy w historii futbolu.

• Więcej oraz opinie, komentarze, relacje z mundialowych meczów ► sport.pl

• Najtrudniejsza posada trenerska na świecie. Drugie miejsce byłoby porażką ► 23

Bartosz T.
Wieliński



Trudno uwierzyć w zbieg okoliczności

Awantura w Berlinie służy prawicy do podważenia kluczowej dla naszego bezpieczeństwa współpracy polsko-niemieckiej.

Nie ma przypadków, są tylko znaki. Akcja Roberta Bąkiewicza musiała być przygotowana i skoordynowana. Pod stojącym w pobliżu Urzędu Kanclerskiego głazem znaczącym miejsce, gdzie stanie pomnik polskich ofiar rozpętanej przez Niemcy wojny, czekała ekipa związanej z PiS Telewizji Republika, a politycy tej partii – od Goska i Przydacza po Morawieckiego i Czarnka – czekali na rozwój wydarzeń ze smartfonami w dłoniach.

Stało się to, co się stać musiało. Berlińska policja najpierw (co pokazywała Republika na żywo) prosiła ferajnę Bąkiewicza, by stała tam, gdzie stoi, i nie łamała prawa. Gdy zaś Polacy zignorowali prośbę, zgodnie z prawem siłą usunęła nielegalnych demonstrantów. Wtedy Republika wraz z politykami PiS rozpętała pandemium.

Dowiedzieliśmy się, że Niemcy pobili niosących krzyż Polaków. A potem na antenie padło hasło, które skrzętnie podchwycili politycy PiS. „Jeżeli pan Kosiniak-Kamysz podpisze z Niemcami cokolwiek, to do końca życia nie wyjdzie z więzienia” – oznajmił Tomasz Sakiewicz, prezes Republiki. Sprawa stała się jasna. Chodzi o nową polsko-niemiecką umowę

**Dla politycznych korzyści
partia Jarosława
Kaczyńskiego zaczęła
podważać porozumienia
wojskowe z sojusznikiem
z NATO**

wojskową, zakładającą w obliczu rosyjskiego zagrożenia ściślejszą współpracę sił zbrojnych. W 35. rocznicę podpisania traktatu polsko-niemieckiego nasz wicepremier i minister obrony podpisał umowę ze swoim niemieckim odpowiednikiem Borisem Pistoriusem. Wcześniej rządy obu krajów planowały podpisanie nowego traktatu o dobrym sąsiedztwie, który zawierałby tzw. klauzulę obronną. Ale Niemcy w obawie przed tym, że prezydent Karol Nawrocki go zawetuje, zdecydowali się na umowę niższej rangi, by nie dawać polskiej prawicy paliwa. Nie docenili kreatywności PiS i jego medialnej przybudówki. Dla politycznych korzyści, w czasie gdy za wschodnią granicą Polski trwa wojna, partia Jarosława Kaczyńskiego zaczęła podważać porozumienia wojskowe z sojusznikiem z NATO. To bezpośrednie uderzenie w polskie bezpieczeństwo.

To najsmutniejsze z możliwych podsumowanie 35-lecia traktatu polsko-niemieckiego. Gdy premier Jan Krzysztof Bielecki i kanclerz Helmut Kohl podpisywali ten dokument, wydawało się, że mimo tragicznej przyszłości nasze kraje będą się jednać i iść do przodu, bo leży to w ich wspólnym interesie. Dziś widzimy mobilizację w Polsce sił, które chcą ten proces zatrzymać. Gdyby nie akcja Bąkiewicza i reakcja berlińskiej policji może to zagrożenie pozostałoby niezauważone. ●

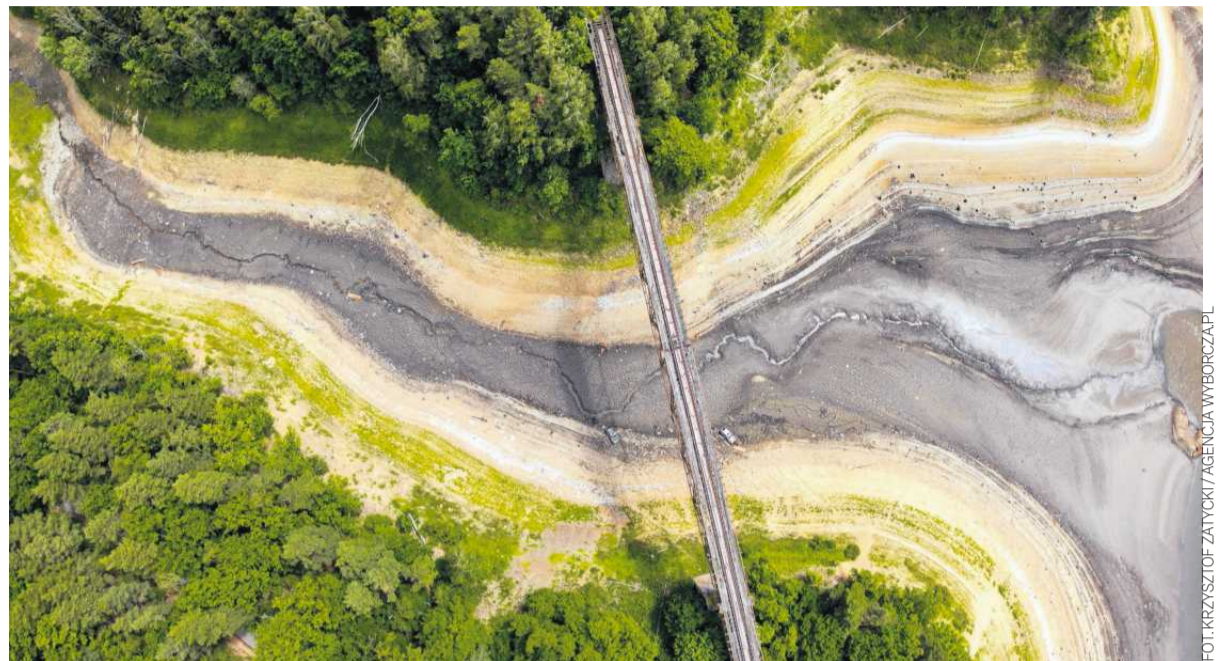


*Należy przestrzegać lokalnego
prawa i wypełniać polecenia służb
porządkowych. Konsulowie RP
udzielają pomocy, ale nie zawsze mogą
ochronić przed skutkami zachowań
nieroztropnych*

RADOSŁAW SIKORSKI

minister MSZ o interwencji niemieckiej policji w Berlinie wobec Roberta Bąkiewicza i innych aktywistów Ruchu Obrony Granic

Plichowice Spuszczają wodę z jeziora



Pilchowice, 16 czerwca 2026 r. Rozpoczął się kompleksowy remont zabytkowej zapory, jednej z najważniejszych budowli hydrotechnicznych w Polsce, i kontrolowane spuszczenie wody z Jeziora Pilchowickiego. Dno zbiornika zobaczyć będzie można pod koniec czerwca. Zakończenie prac zaplanowano na 2028 rok.

Pizza Hut sprzedana

27
211

MILIARDA DOLARÓW
Za taką kwotę amerykańska spółka Yum! Brands sprzedała Pizzę Hut. Firma od dawna borykała się z problemami finansowymi. Na koniec 2025 r. sieć liczyła około 19 tys. lokali na świecie, z czego prawie 4 tys. działało w Chinach. Więcej ► next.gazeta.pl

W weekend



Ile naprawdę masz lat?

Genetyczka: Sprawdzam, jak spowolnić starzenie i złapać mordercę.

Nowy, międzynarodowy film polskiej reżyserki

Czy Ameryka pokocha „Hot Spot”?

Nowy film Agnieszki Smoczyńskiej będzie miał premierę na festiwalu w Montrealu i jeszcze w sierpniu wejdzie do kin w USA i Kanadzie. W międzynarodowej obsadzie są m.in. Noomi Rapace i Andrzej Konopka.

Jest druga połowa XXI w. Porządek społeczny wyznacza świadoma sztuczna inteligencja. W obozie dla uchodźców dochodzi do morderstwa, na skutek którego przecinają się ścieżki detektywa i członkini religijnej sekty. Grupa rebeliantów stara się obalić cyfrową władzę.

Tak rysuje się fabuła „Hot Spot”, nowego filmu Agnieszki Smoczyńskiej, jednej z najbardziej cenionych na świecie polskich reżyserek. Jej pełnometrażowy debiut „Córki dancingu” (2015), musical o krwiożerczych syrenach osadzony w Warszawie lat 80., był entuzjastycznie przyjęty m.in. na Sundance. Jurorzy najważniejszego amerykańskiego festiwalu kina niezależnego przyznali Smoczyńskiej nagrodę za unikalną wizję artystyczną.

Oba kolejne filmy Smoczyńskiej – „Fuga” i „Silent Twins” – miały premierę na festiwalu w Cannes, pierwszy w 2018 r., a drugi w 2022.



„Hot Spot” będzie miał premierę na Fantasia International Film Festival.

Odbývający się w Montrealu od 1996 roku FIFF jest jednym z trzech najważniejszych festiwali kina gatunkowego na świecie. Prezentuje zarówno mainstreamowe horrory czy filmy akcji, jak i kino autorskie – kanadyjską premierę miały tam między innymi „Pokot” Agnieszki Holland czy „Bękart wojny” Quentina Tarantino.

Scenariusz do „Hot Spot” napisał Robert Bolesto, scenarzysta między innymi „Córek dancingu”, a także choćby „Ostatniej rodziny” Jana P. Matuszyńskiego i współscenarzysta „Hardkor disco” Krzysztofa Skoniecznego.

Film jest koprodukcją polsko-grecką.

W międzynarodowej obsadzie obok pol-

skiego aktora Andrzeja Konopki (ostatnio nagradzanego za rolę w „LARP. Miłość, trolle i inne questy”) znalazły się między innymi także szwedzka aktorka Noomi Rapace, znana z roli Lisbeth Salander w ekranizacji bestsellerowego thrillera „Millennium: Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet” czy z „Prometeusza” Ridleya Scotta. A także Reika Kirishima, japońska aktorka, którą polscy widzowie mogą znać m.in. z nagrodzonego Oscarem dramatu „Drive My Car”.

Fantasia International Film Festival rozpocznie się 16 lipca i potrwa do 2 sierpnia. Niecałe trzy tygodnie później, 21 sierpnia, „Hot Spot” wejdzie na ekran w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Polska premiera planowana jest jeszcze w tym roku. ●

Emilia Dłużewska



NOWOŚĆ Słówko Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj 
W  APLIKACJ
WYBORCZEJ



Słówko



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości Grzegorza Wizy – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, oferuje na sprzedaż prawo własności nieruchomości lokalowej mieszkalnej położonej przy ul. Nakielskiej 19/6A w Bydgoszczy, woj. kujawsko-pomorskie, KW BY1B/00192041/8. Cena wywoławcza stanowi 75% ceny oszacowania wskazanej w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Annę Mroziak (nr uprawnień 4973) z dnia 17 kwietnia 2026 r. i wynosi 232.500,00 zł (dwieście trzydzieści dwa tysiące pięćset złotych 00/100).
Oferty należy składać osobiście w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 155 lok. 326 w dniach od 16 lipca 2026 r. do 21 lipca 2026 r., w godzinach od 10:00 do 14:00.
Oferty składane za pośrednictwem poczty należy doręczyć do sekretariatu Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego najpóźniej do dnia 21 lipca 2026 r. do godz. 14:00. Oferty przesłane pocztą będą uwzględnione w postępowaniu wyłącznie pod warunkiem, że do wskazanego terminu znajdują się w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego.
Termin rozpoznania ofert nastąpi w Kancelarii Syndyka w dniu 22 lipca 2026 r. o godz. 13:30.
Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem e-mail: oferty@krmm-legal.pl lub pod nr. tel. 571 850 777.

Bydgoszcz-Toruń/34439619

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Moderndach sp. z o.o. w upadłości (sygn. akt V GUp 57/23) ogłasza sprzedaż czterech nieruchomości położonych w Łochocinie, gm. Lipno, obejmujących prawa użytkowania wieczystego oraz prawa własności gruntów zabudowanych i niezabudowanych, wraz z udziałami w drogach wewnętrznych.

- Magazyn i grunty niezabudowane (działki nr 411, 412, 413, 414, 406 oraz udział ¼ w działkach 419/4, 409/1, 409/3, 409/2) – cena minimalna: 445.625,00 zł.
- Kompleks o funkcji biurowo-produkcyjno-magazynowej (działki nr 420/3, 420/4, 426, 421 oraz udział ¼ w działkach 419/4, 409/1, 409/3, 409/2) – cena minimalna: 1.447.125,00 zł.
- Grunt zabudowany budynkiem produkcyjno-magazynowym (działka nr 410) wraz z udziałem ¼ w działkach 419/4, 409/1, 409/3, 409/2 – cena minimalna: 560.125,00 zł.
- Zabudowane działki tworzące całość gospodarczą (działki nr 422, 423, 424 oraz udział ¼ w działkach 419/4, 409/1, 409/3, 409/2) – cena minimalna: 1.003.625,00 zł.

Dla wszystkich nieruchomości sporządzono operaty szacunkowe dnia 18.03.2024 r.
Termin składania ofert: 12 sierpnia 2026 r.
Szczegółowe informacje, warunki sprzedaży, operaty szacunkowe dostępne są u syndyka.
Kontakt: 732-713-111, kancelaria@kancelariagrudzien.pl

Bydgoszcz-Toruń/34439617



OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Miejskiej Hel wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538), art. 39 w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 670) oraz uchwały Nr LV/417/24 z dnia 27 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Miejskiej Hel

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Miejskiej Hel, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od 18.06.2026 r. do 17.07.2026 r. w następujących formach:
1) zbieranie uwag;
2) spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego;
3) prowadzenie punktu konsultacyjnego.

Z projektem planu ogólnego można zapoznać się w terminie trwania konsultacji społecznych, w siedzibie Urzędu Miasta Helu ul. Wiejska 50, 84-150 Hel, pokój nr 203 – od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem internetowym: <https://bip.hel.eu/?wyswietl=4114-plan-ogolny>

JAK ODCZYTAĆ PROJEKT PLANU OGÓLNEGO?

Projekt planu ogólnego w formacie cyfrowym (plik z rozszerzeniem gml) można sprawdzić w przeglądarce danych przestrzennych przygotowanej przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii pod adresem: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/

Instrukcja obsługi przeglądarki danych planistycznych dostępna jest pod adresem: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/static/InstrPrzegIGML.pdf

Powyższe linki umieszczono również w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Helu: <https://bip.hel.eu/?wyswietl=4114-plan-ogolny>

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu ogólnego.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone w terminie trwania konsultacji społecznych od 18.06.2026 r. do 17.07.2026 r.

Zgodnie z art. 8g. ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu ogólnego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Uwagi mogą być wnoszone:

- w formie papierowej: przesłane pocztą lub doręczone osobiście do Urzędu Miasta Helu ul. Wiejska 50, 84-150 Hel;
- lub w formie elektronicznej: poprzez platformę ePUAP, e-doręczenia lub za pomocą poczty elektronicznej na adres email: ratusz@gohel.pl, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, o którym mowa powyżej, dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://bip.hel.eu/?wyswietl=4114-plan-ogolny>

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Spotkanie otwarte nad przyjętymi w ww. projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 02.07.2026 r., o godz. 16:00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Helu, pok. nr 2.
Pomieszczenie jest przystosowane do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami (Dz. U. 2024 r. z dnia 1411).

Punkt Konsultacyjny dotyczący projektu planu ogólnego odbędzie się w dniu 14.07.2026 r., od godz. 15:30 do godz. 18:00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Helu, pok. nr 2.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 670), w miejscu i czasie konsultacji społecznych projektu planu ogólnego można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy.

Zainteresowani udziałem w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania projektów planu na środowisko mogą składać do w/w dokumentacji uwagi i wnioski, które mogą być wnoszone: w formie pisemnej do Burmistrza Helu, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem, na adres mailowy: ratusz@gohel.pl w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17.07.2026 r.

Gdańsk/34439630



Gdańskie
Nieruchomości

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami Gdańskie Nieruchomości informują, że na tablicach ogłoszeń w siedzibie przy ul. Partyzantów 74, Działu Nieruchomości i Lokali Użytkowych przy ul. Dyrekcyjnej 5, właściwych terytorialnie Obszarach Administracyjnych, Urzędu Miejskiego w Gdańsku przy ul. Nowe Ogrody 8/12, a także na stronach internetowych www.gdansk.pl, www.nieruchomoscigda.pl, wywieszono na okres 21 dni Zarządzenie Nr 1005/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 16 czerwca 2026 roku w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolny prawnie i fizycznie lokal użytkowy, wchodzący w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczony do oddania w najem w pisemnym konkursie profilowanym dla podmiotów rozpoczynających działalność gospodarczą w okresie do 12, 24, 36 miesięcy poprzedzających złożenie oferty.

Gdańsk/34439643



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

Burmistrz Choszczna ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w obrębie ewidencyjnym nr 1 m. Choszczno, oznaczonej numerem działki 372/5 o pow. 0,1256 ha, cena wywoławcza: 123 000,00 zł brutto, wadium: 24 600,00 zł, termin przetargu 21 lipca 2026 roku, godzina: 12.00.

Przetarg odbędzie się w ww. terminie, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Choszcznie, ul. Wolności 24. Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszcznie oraz zamieszczono na stronie internetowej www.bip.choszczno.pl.

Dodatkowych informacji udziela Wydział Nieruchomości i Administracji Lokalami Urzędu Miejskiego w Choszcznie: ul. Wolności 24, tel. 95 765 9341.

Szczecin/34439560



INFORMACJA

W siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach na tablicy ogłoszeń wywieszono wykazy nieruchomości – pomieszczeń mieszkalnych stanowiących współwłasność Gminy Słubice przeznaczonych do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz najemcy:

lp.	położenie	nr działki
1.	Słubice, Plac Wolności 7/1	621/21
2.	Słubice, ul. Kanałowa 6/5	343/22

Wykazy wywieszono i zamieszczono na stronach internetowych urzędu www.slubice.pl i bip.slubice.pl w dniu 16 czerwca 2026 r. na okres 21 dni.

Pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1, pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.: Dz. U. z 2026 r., poz. 399) przysługuje osobom fizycznym i prawnym, które spełniają jeden z następujących warunków:

- przysługuje im roszczenie o nabycie nieruchomości z mocy ww. ustawy lub odrębnych przepisów,
 - są poprzednimi właścicielami zbywanej nieruchomości, pozbawionymi prawa własności tej nieruchomości przed 5 grudnia 1990 r. albo ich spadkobiercami.
- Termin złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości wynosi 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

Lubuskie/34439618



Gdańskie
Nieruchomości

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399) Gdańskie Nieruchomości Samorządowy Zakład Budżetowy informują, że na tablicach ogłoszeń w siedzibie przy ul. Partyzantów 74, Działu Nieruchomości i Lokali Użytkowych przy ul. Dyrekcyjnej 5, właściwych terytorialnie Obszarach Administracyjnych, Urzędu Miejskiego w Gdańsku przy ul. Nowe Ogrody 8/12, a także na stronach internetowych www.gdansk.pl, www.nieruchomoscigda.pl, zostało wywieszono na okres 21 dni zmieniające zarządzenie Nr 979/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 15 czerwca 2026 roku w sprawie użyczenia lokalu użytkowego przy ul. Puszkińska 8/1 w Gdańsku, zmieniające zarządzenie Nr 980/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 15 czerwca 2026 roku w sprawie użyczenia lokalu użytkowego przy ul. Dolnej 4 w Gdańsku.

Gdańsk/34439483



Gdańskie
Nieruchomości

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399) Gdańskie Nieruchomości Samorządowy Zakład Budżetowy informują, że na tablicach ogłoszeń w siedzibie przy ul. Partyzantów 74, Działu Nieruchomości i Lokali Użytkowych przy ul. Dyrekcyjnej 5, właściwych terytorialnie Obszarach Administracyjnych, Urzędu Miejskiego w Gdańsku przy ul. Nowe Ogrody 8/12, a także na stronach internetowych www.gdansk.pl, www.nieruchomoscigda.pl, zostało wywieszono na okres 21 dni zarządzenie Nr 981/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 15 czerwca 2026 roku w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego przy ul. Na Zaspę 45 w Gdańsku przeznaczonego do oddania w użyczenie; zarządzenie Nr 982/26 Prezydenta Miasta z Gdańska z dnia 15 czerwca 2026 roku w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie garaże, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w przetargu pisemnym ograniczonym; zarządzenie Nr 984/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 15 czerwca 2026 roku w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie miejsca postojowe w hali garażowej, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w przetargu pisemnym ograniczonym.

Gdańsk/34439610

Gdzie są chłopcy z BGM. Część II

Adam Zadworny

17 stycznia 2026 r.

Przy nabrzeżu położonym u podnóża szczecińskich Wałów Chrobrego trwa chrzest najsłynniejszego polskiego promu „Jantar Unity”. O jego burzę rozbiła się butelka musującego, południowoafrykańskiego wina „Stettyn Bąbelki”. Winnica Stettyn leży w RPA, a jej nazwa zbliżona jest do niemieckiej nazwy Szczecina, czyli Stettin. Jej założyciele wyemigrowali z tego miasta do Afryki na początku XVIII wieku.

Wyłącznym importerem win Stettyn na Polskę jest spółka Oktan Energy – Wina, związana z Janem B., czyli literą „B” w nazwie BGM Petrotrade Poland. Jan B., „mózg afery paliwowej”, jak go przedstawiano, wciąż lubi towary akcyzowe, czyli np. olej napędowy i wina. Przez ostatnie dwadzieścia lat dbał o to, by nikt o nim nie usłyszał, choć w tym czasie zbudował pozycję potentata na rynku paliw.

Dzisiaj znów jest o nim głośno.

Gdzie są chłopcy z BGM. W poprzednim odcinku

Spółka BGM: „B” to Jan B. – były oficer marynarki, „G” to Arkadiusz G. – marynarz białej floty, a „M” to Zdzisław M. – naczelnik małej stacji kolejowej. Kiedyś nazywano ich „baronami paliwowymi”.

Nieistniejąca już szczecińska spółka BGM Petrotrade Poland, która na początku tego wieku była największym prywatnym importerem paliw w Polsce, stała się symbolem powiązań biznesu, mafii, tajnych służb i polityków. Przed dwudziestu laty Prokuratura Apelacyjna w Krakowie oskarżyła jej właścicieli o kierowanie „afery paliwowej”, jednak po kilkunastu latach procesów zostali uniewinnieni. Dzisiaj przed sądami w Krakowie, Gorzowie Wielkopolskim i Szczecinie domagają się od państwa wielomilionowych odszkodowań. Byli niewinni czy też prokuraturze nie udało się dowieść im winy? Co robią dziś „chłopcy z BGM”?

W poprzednim odcinku napisaliśmy o Arkadiuszu G., uznawanym przed laty za „szefa mafii paliwowej”, który po wyjściu na wolność zrezygnował z biznesu, medytuje, a przed Sądem Okręgowym w Gorzowie Wielkopolskim walczy o 143 mln zł odszkodowania i zadośćuczynienia. Za trzy lata niesłusznie spędzone w areszcie, krzywdy, zniszczenie dobrego imienia i doprowadzenie do plajty jego firm. To największe tego typu roszczenie w historii Polski.

A co robi dzisiaj Jan B.?

Precz z Oktanem!

8 maja 2026 r.

Przez szczecińską dzielnicę Podjuchy przechodzi największa manifestacja w jej historii. Ludzie krzyczą: „Precz z Oktanem!”. Tłum zatrzymuje się na Placu Wolności.

– Zgadzacie się, że to jest najbardziej bezczelna samowola budowlana w Polsce?! – krzyczy do zebranych jeden z organizatorów.

– Taaak!!! – odpowiadają mu manifestanci.

Od grudnia mieszkańcy Podjuch próbowali ustalić, co się dzieje w ich okolicy, dlaczego tuż nad Odrą prowadzone są hałaśliwe prace, także w nocy, i jak to możliwe, że nikt w sprawie budowy nie spytał o zdanie choćby rady osiedla. Zaalarmowani radni ustalili, że na powierzchni czterech hektarów powstaje siedem zbiorników na paliwa o wysokości 25-28 m i całkowitej pojemności ponad 161 tys. ton. Za budowę bazy paliwowej stoi szczecińska firma Oktan Energy & V/L Service. Kiedy jedna z mieszkanki napisała w tej sprawie do Powiatowego Inspekto-

Kim pan jest, panie B.?

– Jest wizjonerem, nie boi się wyzwań, a jeśli znajdzie lukę w prawie, na której można zarobić, to ją wykorzysta – słyszę o Janie B. To literka „B” w nazwie firmy BGM. Dziś domaga się od państwa 70 mln zł odszkodowania.

▼ Nielegalna budowa bazy paliwowej w Podjuchach w Szczecinie

FOT. CEZARY ASZKIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ratu Nadzoru Budowlanego, okazało się, że inwestycja nie ma pozwolenia na budowę.

– Tak, rozpoczęliśmy prace bez pozwolenia na budowę – przyznał Cezary Krzysik, dyrektor techniczny Oktan Energy, podczas spotkania z radą osiedla, a na pytanie, dlaczego budowa zaczęła się bez pozwolenia, odpowiedział: – Zależało nam na czasie.

Przedstawiciel inwestora przekonywał, że w bazie mają być składowane paliwa dla Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, ale RARS temu zaprzecza. Prokuratura wszczęła śledztwo, m.in. w sprawie „spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, w postaci obsunięcia się ziemi oraz eksplozji materiałów łatwopalnych”.

Jan B. nie rozmawia z dziennikarzami

Można założyć, że zbiorniki na paliwo są bezpieczne, skoro człowiek, który stoi za tą inwestycją, widzi je z okna swojego domu w Podjuchach, w którym mieszka od lat 80.

To Jan B., litera „B” w nazwie firmy BGM. Przed laty prokuratura uznała go za jednego z szefów „mafii paliwowej”. Firma Oktan Energy, która stawia bazę paliwową w Podjuchach, należy do jego żony Iwony Bobrek, będącej numerem 6 na liście stu najbogatszych Polek miesięcznika „Wprost” (wcześniej była wieloletnią dyrektorką Wydziału Zarządzania Finansami Miasta w szczecińskim urzędzie miasta). Jej majątek jest wyceniany na 1,9 mld zł.

Usiłowałem się spotkać z Janem B., ale mój pośrednik, a także reprezentujący biz-



nesmena adwokat Kacper Stukan, powiedzieli mi, że nie ma na to szans. Jan B. od ponad dwudziestu lat nie rozmawia z dziennikarzami i choć robi wielkie interesy, nie udziela się publicznie. Dbą, żeby być nierozpoznawalnym. W tym czasie zrobił tylko jeden wyjątek. W 2022 r. jako przedstawiciel Fundacji Oktanus, prowadzącej wtedy największy w Szczecinie punkt zbiórki darów dla uchodźców z Ukrainy, wypowiedział się w Radiu Szczecin.

Co więc o nim wiadomo?

Miliony złotych to tylko punkty w grze

66-letni dziś Jan B. ukończył Wyższą Szkołę Morską w Szczecinie. Pracował jako oficer nawigator na kanadyjskich statkach rybackich. Zainteresował go rynek paliwowy, od trzech dekad jest jego wybitnym znawcą, a niektórzy z moich rozmówców uważają go wręcz za biznesowego geniusza.

– To wizjoner, nie boi się wyzwań, a jeśli znajdzie lukę w prawie, na której można zarobić, to ją wykorzysta – słyszę.

Jego firmy zajmują się handlem paliwami, transportem, także morskim (statki należące do firmy Jana B. mają polskie bandery, wśród nich są tankowce, barki i tzw. bunkierki, dostarczające paliwo na statki), spedycją, a także importują wina, w tym popularne w szczecińskich restauracjach produkty winnicy Stettyn z RPA.

– Jan B. lubi nowe wyzwania, robi jakiś wielki projekt, aby zająć się nagle czymś innym – opowiada jeden z jego współpracowników. – Stara się wszystkim zarządzać osobiście, nawet najdrobniejszymi rzeczami. Jednego dnia decyduje o kupnie statków i zastanawia się, jakie mydło w płynie kupić do biura. Ludzie lubią z nim pracować, bo stwarza im świetne warunki.

Jan B. żyje skromnie, nie obnosi się z bogactwem, jeździ kilkuletnim autem, nierzucającym się w oczy.

– Dla niego pieniądze, nawet jeśli są to setki milionów złotych, to tylko punkty w grze – opowiada znający go prawnik. – A on lubi grać.

Przed laty jedna z gier zaprowadziła go za kraty. W 2002 r. na wniosek Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie, prowadzącej śledztwo w sprawie „afery paliwowej”, Jan B. został tymczasowo aresztowany m.in. pod

zarzutem przestępstw podatkowych i prania brudnych pieniędzy. W lutym 2003 r. aresztowano jego współnika z BGM Zdzisława M. Arkadiusz G. był wtedy za granicą. Ścigano go listem gończym, ukrywał się w Hiszpanii.

Jeden z kilku najwybitniejszych biznesmenów w kraju

– Dwadzieścia pięć lat temu pewien znany oficer służb powiedział mi przy winie, że „prokurator Welna lata po Polsce helikopterem i szuka dowodów na moich klientach” – wspomina mecenas Wojciech Stankiewicz, radca prawny i współwłaściciel renomowanej kancelarii mieszczącej się w kamienicy przy ul. Kurza Stopka na szczecińskiej starówce. – Chodziło o BGM, ale wtedy nie mogłem przypuszczać, że to się tak potoczy.

Kiedy wybuchła „afera paliwowa”, słynną już wtedy kancelaria „Kurza Stopka”, jak o niej mówiono, obsługiwała m.in. wielką firmę spedycyjną Trans Sad, należącą do Arkadiusza G. i Zdzisława M. z BGM, a także sam BGM i inne interesy właścicieli tej spółki (kancelaria kupiła nawet razem z BGM kamienicę, w której znalazły się ich biura).

W 2003 r. do kancelarii zapukali funkcjonariusze policji, urządzili przeszukanie, zabrali akta niektórych klientów.

– Nie tylko dotyczące spółki BGM, ale też innych firm, które miały coś wspólnego z paliwami – opowiada mec. Stankiewicz. – Później sąd nakazał prokuraturze, aby je nam zwróciła. Była to zresztą mało profesjonalna akcja, szukali mnie w Dziwnowie, gdzie byłem zameldowany, a nie w szczecińskim domu, w którym od lat mieszkam.

Kilka miesięcy temu Stankiewicz został wezwany jako świadek w toczącym się przed Sądem Okręgowym w Gorzowie Wielkopolskim procesie odszkodowawczym Arkadiusza G., w którym domaga się on 143 mln zł za niesłuszny areszt i plajtę swoich biznesów, spowodowaną prokuratorskimi zarzutami. Prawnik opowiadał, jak z powodu aresztowania Jana B. i Zdzisława M. oraz ukrywania się Arkadiusza G. wzięły się ich interesy, a paliwowy gigant BGM notował coraz większe straty, aż w końcu zbankrutował.

Mecenas Stankiewicz powiedział wtedy w sądzie: – Jan B. to według mnie jeden

wyborcza.pl

• Jutro na Wyborcza.pl historia Zdzisława M.

Usiłowałem się spotkać z Janem B., ale mój pośrednik, a także reprezentujący biznesmena adwokat Kacper Stukan, powiedzieli mi, że nie ma na to szans. Jan B. od ponad dwudziestu lat nie rozmawia z dziennikarzami i choć robi wielkie interesy, nie udziela się publicznie. Dbą, żeby być nierozpoznawalnym

Gdzie są chłopcy z BGM. Część II



W 2020 r. Sąd Okręgowy w Zielonej Górze uniewinnił Arkadiusza G. od wszystkich stawianych mu zarzutów. Domniemany „szef mafii paliwowej” domaga się aż 143 mln zł zadośćuczynienia i odszkodowania, bo dłużej siedział w areszcie i miał więcej interesów, które splajtowały z powodu oskarżeń



z kilku najwybitniejszych biznesmenów w tym kraju.

Powiązania mafii z politykami

W 2004 r. do Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynął akt oskarżenia, z którego wynikało, że Jan B. i Zdzisław M., a także „baron paliwowy” ze Śląska Artur K. i pośrednik Tomasz K., zorganizowali i kierowali „mafia paliwową”, czyli zorganizowaną grupą przestępczą, która zajmowała się oszustwami i kradzieżą podatków na wielką skalę oraz praniem brudnych pieniędzy (Arkadiusz G. był w tym czasie nieuchwytny). Uczestnictwo w ich grupie, a także inne przestępstwa, np. podrabianie dokumentów, zarzucono kolejnym czterem osobom. Chodziło o gigantyczne jak na tamte czasy sumy – oszustwa na 280 mln zł oraz „wypranie” 200 mln zł.

Do mediów docierały wówczas sensacyjne przecieki ze śledztw paliwowych, np. fragment przesłuchania Jana B., który zeznał, że firma BGM wpłaciła 100 tys. zł na kampanię wyborczą AWS. Tyle samo miał dostać Jacek Piechota, jeden z liderów SLD (minister gospodarki w rządzie Leszka Millera).

– W pierwszym przypadku mieliśmy podpisaną oficjalną umowę darowizny, w drugim przypadku dotyczącą ministra Jacka Piechoty musieliśmy ukryć fakt przekazania mu pieniędzy – mówił prokuratorowi Jan B., który prawdopodobnie uważał, że poprawi w ten sposób swoją sytuację.

Potem jednak wycofał się z tych zeznań, a domniemane przekazanie pieniędzy Jackowi Piechocie nigdy nie zostało potwierdzone.

W sierpniu 2004 r. Wirtualna Polska pisała: „Jan B. po spędzeniu półtora roku w areszcie zdecydował się opowiedzieć o powiązaniach mafii paliwowej z PKN Orlen, urzędnikami państwowymi i politykami. Opowiedział, jak byli korumpowani dyrektorzy Głównego Urzędu Cel i zwykli celnicy. Ujawnił, jak za łapówkę można wygrać przetarg i kogo trzeba przekupić, by zdobyć kontrakt na dostawę ropy do PKN Orlen. [...] Każde jego słowo analizuje siedmiuosobowy zespół prokuratorów, na którego zlecenie pracuje cały sztab policjantów”.

– Wyjaśnienia są obszerne i wnikliwe – mówił wtedy dziennikarzom prokurator Wojciech Miłoszewski z krakowskiej prokuratury apelacyjnej. – O sensacji będzie

można mówić, gdy po żmudnej weryfikacji okażą się prawdziwe.

Odmawiam odpowiedzi na pytanie

26 lutego 2005 r.

Przed orlenowską komisją śledczą stawia się długo oczekiwany świadek Jan B. z BGM. Wszyscy spodziewają się, że to właśnie on ma pełną wiedzę na temat afery paliwowej, domniemanego udziału w niej wojskowych służb specjalnych, rosyjskich wpływów na rynku paliw i ukrytych „prowizji” dla ważnych polityków.

Sejmowa komisja zaczęła pracować w lipcu 2004 r. Pretekstem było bezpodstawne zatrzymanie przez Urząd Ochrony Państwa prezesa PKN Orlen Andrzeja Modrzejewskiego 7 lutego 2002 r. Komisja, która miała zbadać gry służb specjalnych wokół Orlenu, w rzeczywistości zajęła się „afetą paliwową”, szukaniem spisków i skorumpowanych polityków. Przesłuchania Jana B. zdominowały właśnie wątki polityczne. Prace komisji były transmitowane na żywo, więc cała Polska mogła się przekonać, że tajemniczy Jan B. to nienagannie ubrany, opalony mężczyzna z dość długimi włosami.

– Kim pan jest, panie B.? – zapytał na wstępie wiceszef komisji Zbigniew Wassermann. – Człowiekiem – odpowiedział Jan B.

Współwłaściciel BGM mógł uchylać się od odpowiedzi na pytania, gdyby narażał go lub osobę mu najbliższą na odpowiedzialność karną. Członek komisji Roman Giertych (wtedy Liga Polskich Rodzin) pytał go, czy na „ich” liście sponsorowanych polityków było nazwisko Aleksandra Kwaśniewskiego.

– Odmawiam odpowiedzi na to pytanie – powiedział Jan B.

– Czy prawdą jest, że zna pan numer konta o nazwie „Mega Aleksander”, które należy do firmy J&S (cyprijska firma, należąca do dwóch ukraińskich muzyków, główny dostawca ropy naftowej do Orlenu), a na które wpłacane były prowizje z kontraktów? – spytał Antoni Macierewicz.

– Odmawiam odpowiedzi na to pytanie – odparł kolejny raz B.

Zbigniew Wassermann pytał Jana B. o jacht „Total Joy”, który posiadał jego wspólnik Arkadiusz G. Świadek odparł, że na jachcie „przebywały oficjalne osoby”, w tym

▲ Proces szefów BGM w Sądzie Okręgowym w Szczecinie. Na zdjęciu od prawej Jan B. i Zdzisław M. 22 września 2006 roku

FOT. CEZARY ASZKIE-ŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„człowiek z Ministerstwa Gospodarki”, który mógł być interesujący dla działalności Arkadiusza G. Nie chciał jednak wymienić jego nazwiska.

– Czy to był człowiek, który był przekupiony, by załatwić sprawę dla G.? – dopytywał Wassermann.

– Odmawiam odpowiedzi na to pytanie – odparł B.

– Jest pan niewinny?

– Na pewno nie zrobiłem wielu tych rzeczy, o które się mnie posądza – odpowiedział B.

Jak szukali haków na lewicę

Dwa tygodnie po tym przesłuchaniu, 8 marca 2005 r. w krakowskiej prokuraturze apelacyjnej przesłuchiowano Arkadiusza G., ściganego od dwóch lat wspólnika Jana B. Na wstępie poprosił prokuratora Marka Welnę o sernik, a kiedy go dostał, nie przyznał się do stawianych mu zarzutów, w tym kierowania „mafia paliwową”.

– Sugerowano mi, że poprawię swoją sytuację, jeśli obciążę Jacka Piechotę, ale ja nie potrafię kłamać – twierdzi dziś Arkadiusz G.

– Gdy jesienią 2005 r. PiS wygrał wybory i szefem Biura ds. Przestępczości Zorganizowanej w Prokuraturze Krajowej został Bogdan Święczkowski [dzisiaj prezes Trybunału Konstytucyjnego], zaczęły się naciski na Welnę, by stawiać korupcyjne zarzuty ludziom z SLD – opowiada prokurator, który był członkiem specjalnej grupy paliwowej. – Marek się nie ugiął, mówił, że nie ma dowodów, domagał się pisemnych poleceń.

Według moich ustaleń, poza opowieściami Jana B. typu: „Arkadiusz G., mówił, że sprawa, którą załatwi, kosztuje”, co Jan B. interpretował jako łapówkę, albo: „Słyszałem, że wojewoda dostał 3 mln zł za prywatyzację »Pomeranii«” [firma turystyczna przejęta przez Arkadiusza G.], nie było żadnych dowodów na korupcję polityków.

Służby czasów pierwszych rządów PiS sprawdzały każdą plotkę, która mogła uderzyć w prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, np. tę mówiącą o obecności pierwszej damy na 10. urodzinach firmy Trans Sad, urządzonych w słynnym pałacu w Maciejewie, należącym do „Pomeranii”.

Gdzie jest ta mafia?

To był jeden z najdłuższych i zarazem najnudniejszych procesów w III RP (oparty w dużej mierze na dokumentach i opiniach biegłych). Wyrok pierwszej instancji w głównym wątku afery paliwowej zapadł w czerwcu 2018 r. – po czterech latach od wniesienia aktu oskarżenia.

W następnym odcinku: BGM. „M” jak Zdzisław M.

- Zdzisław M. to litera „M” w nazwie BGM i najstarszy z trójki jej właścicieli.
- W latach 90. był naczelnikiem peryferyjnej stacji kolejowej Szczecin Gumieńce. Potem, wraz z Arkadiuszem G. założyli firmę spedycyjną Trans Sad, która odniosła wielki sukces.
- Należy się zastanowić, jak to możliwe, że Trans Sad zajął się odprawą wyjeżdżających z Polski wojsk sowieckich – mówi były członek specjalnej grupy zadaniowej, zajmującej się „afetą paliwową”.
- Bezpieczeństwo państwa, jego strategiczne interesy, tajne służby zawsze towarzyszyły firmie BGM. Niektórzy uważają, że informacje na jej temat znajdują się w aneksie do raportu z likwidacji WSI (Wojskowe Służby Informacyjne) z 2007 r., którego odtajnienia chce Kancelaria Prezydenta RP Karola Nawrockiego, twierdząc, że byłby to „niezwykle istotny element domykania ważnego etapu porządkowania państwa po transformacji ustrojowej”.

Sąd uniewinnił osiem spośród osiemnastu osób, w tym dwóch głównych oskarżonych, czyli Szczecinian Jana B. i Zdzisława M. z BGM, uznając, że nie ma dowodów na wyłudzenia i pranie brudnych pieniędzy.

Z opinii biegłych wynikało, że operacje, które prowadzili, aby płacić mniej podatków, nie były przestępstwem i mieściły się w granicach prawa. Sąd skazał natomiast Tomasza K., „barona paliwowego” ze Śląska, za zlecenie wystawiania fałszywych faktur oraz kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą. Pozostałe dziewięć osób skazano za podatkowe oszustwa, związane z produkcją i handlem paliwami. Uzasadniając wyrok, sąd podkreślił, że w akcie oskarżenia znalazły się zarzuty, których nie poparto dowodami, lub dowody, które nie znajdowały odzwierciedlenia w zarzutach.

Mec. Zbigniew Kubicki, obrońca oskarżonego Zdzisława M., pytał po wyroku: „Gdzie jest ta mafia? Nie udowodniono istnienia żadnej mafii paliwowej”.

Wyrok uniewinniający Jana B. uprawomocnił się. Dzisiejszy potentat branży paliwowej za cierpienia i straty finansowe spowodowane niesłusznym aresztowaniem przed krakowskim sądem domaga się od państwa polskiego 70 mln zł.

Proces powinien zakończyć się jesienią.

Jego wspólnik z BGM Arkadiusz G. miał odrębny proces w Zielonej Górze, siedział na ławie oskarżonych z kilkunastoma osobami, których nie znał. Zarzucono mu, że okradł państwo na podatkach na 421 mln zł, chociaż jego współnikom z BGM, z którymi miał działać razem, zarzucono oszustwa podatkowe warte 280 mln zł.

W 2020 r. Sąd Okręgowy w Zielonej Górze uniewinnił Arkadiusza G. od wszystkich stawianych mu zarzutów. Domniemany „szef mafii paliwowej” domaga się aż 143 mln zł zadośćuczynienia i odszkodowania, bo dłużej siedział w areszcie i miał więcej interesów, które splajtowały z powodu oskarżeń.

Bezpieczeństwo państwa

25 lipca 2020 r.

Łódź motorowa prowadzona przez Jana B., na której jest osiem osób, w tym czworo dzieci, przewraca się do góry dnem na wysokości Orlego Przesmyku między Odrą zachodnią a jeziorem Dąbie w Szczecinie. W wypadku ginie dziewięcioletnia dziewczynka, która była w kabinie łodzi ubrana w kapok. Jan B. za przyczynienie się do tego wypadku zostanie skazany na karę więzienia w zawieszaniu. Ta tragedia była w Szczecinie głośna, ale żadna redakcja nie podała, że łodzią kierował słynny kiedyś Jan B.

Zapewne nie spodziewał się, że sprawa bazy paliwowej w Podjuchach, którą widzi z okna w kuchni swojego domu, wywoła uliczne protesty i zainteresowanie ogólnopolskich mediów.

Jej budowa została wstrzymana przez nadzór budowlany, a prezydent Szczecina Piotr Krzystek na 18 miesięcy zatrzymał proces jej legalizacji. W tym czasie urząd ma przygotować miejscowy plan zagospodarowania, który może wykluczyć w tym rejonie miasta podobne inwestycje. Jeśli tak się stanie, zbiorniki prawdopodobnie trzeba będzie rozebrać.

Poważne zastrzeżenia budzi też inna inwestycja firmy Oktan Energy – w szczecińskim porcie. Jak ustaliłem, decyzją nadzoru budowlanego i sądów postawiona tam baza paliwowa straciła pozwolenie na budowę, a ministerstwo odmówiło Oktan Energy przedłużenia dzierżawy portowego terenu.

Tłumaczyło to bezpieczeństwem państwa. ●

Trudna współpraca. PiS nie dogaduje się z Konfederacją

PiS zbiera podpisy pod swoim wnioskiem o wotum nieufności dla ministra kultury, choć wniosek Konfederacji był pierwszy. Konfederaci: – Mówią o jedności na prawicy, a robią co innego.

Tomasz Nyczka

Konfederacja chce się pozbyć kolejnego ministra rządu Donalda Tuska. Wcześniej złożyła wniosek w sprawie odwołania ministra klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski (klub Centrum), teraz wzięła na celownik ministrowi kultury Martę Cienkowską (Polska 2050).

Polityczny mechanizm jest dokładnie ten sam: Konfederacja znów wybiera ministra z podzielonej obecnie na dwa obozy i nienawidzącej się nawzajem Polski 2050, licząc na to, że zamieszka w koalicji rządzącej.

PiS kręcił nosem

W przypadku wotum nieufności wobec Hennig-Kloski plan konfederatów częściowo się powiódł.

Zanim doszło do głosowania, politycy Polski 2050 i Centrum publicznie się krytykowali, ludzie z Polski 2050 stawiali Hennig-Klosce żądania, wzywali ją na spotkanie, Hennig-Kloska odpowiadała zaproszeniem do resortu, a politycy Centrum mówili o zachowaniu ich byłego partnera: – To kierunek na rząd mniejszościowy.

Ostatecznie premier Donald Tusk przywołał wszystkich do porządku i skleił przed głosowaniem koalicję. Polska 2050 – z wyjątkiem posła Bartosza Romowicza – była wtedy przeciwko wotum nieufności. Podobnie zresztą jak przeciwko wotum nieufności wobec ministrowi zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy.

Wniosek o wotum nieufności wobec Hennig-Kloski na początku był tylko konfederackim pomysłem, później wspólną inicjatywą Konfederacji i PiS. Żeby złożyć wniosek o wotum, trzeba mieć 69 podpisów, a Konfederacja ma tylko 16 posłów. Musiała więc polegać na PiS. Ale ten nie od razu się zgodził, politycy PiS kręcili na ten wniosek nosem.

– Mariusz Błaszczak poinformował mnie, że nie będą chcieli podpisać wniosku – mówił nam poseł Ruchu Narodowego Krzysztof Mulawa. W końcu politycy PiS się podpisali, bo – jak sugerował Mulawa – przyszło polecenie z samej góry. Ale prawica i tak głosowanie przegrała.

– Mimo to będziemy nadal próbować. Tam, gdzie widzimy, że działalność jakiegoś ministra denerwuje Polaków, będziemy składać wniosek – mówił nam wtedy polityk Konfederacji.

Kolejna próba odwołania ministra

Taki przypadek to na pewno ministra Marta Cienkowska i jej projekt ustawy dotyczącej zabezpieczenia socjalnego artystów.

Konfederacja po raz kolejny próbuje namieszać i chce odwołać Cienkowską. Ale na linii Konfederacja – PiS znów



• **Sławomir Mentzen przemawia podczas trzeciego dnia 59. posiedzenia Sejmu, 11 czerwca 2026 r.** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

są problemy. I to nawet większe niż poprzednio, bo wnioski o wotum nieufności wobec ministrowi rządu Tuska są dwa, konkurencyjne.

Wniosek Konfederacji przedstawił – na poprzednim posiedzeniu Sejmu, 9 czerwca – poseł Bartłomiej Pejo. Internet obiegł wtedy zdjęcia, na których widać, jak Pejo – już po swoim przemówieniu – podchodzi do sejmowej ławy, w której siedzi Przemysław Czarnek. Kandydat PiS na premiera sprawia wrażenie, jakby chciał podpisać wniosek, ale powstrzymuje go siedzący obok szef klubu PiS Mariusz Błaszczak. Czarnek dokumentu nie podpisuje.

– Zaproponowałem wtedy Przemysławowi Czarnekowi, żeby podpisał nasz wniosek. Początkowo chciał to zrobić, ale powstrzymał go Mariusz Błaszczak, który stwierdził, że muszą się jeszcze nad tym zastanowić – mówi „Wyborczej” poseł Bartłomiej Pejo, i dodaje: – Kandydat PiS na premiera nie jest samodzielny. Jeśli tak ma wyglądać jego potencjalne premierostwo, to widać już, że to nie on będzie podejmował decyzje.

Z tej sytuacji zakpił lider Konfederacji Sławomir Mentzen, który uderzył w Czarn-

ka. Na X napisał, że docenia go jako „jedynego członka PiS, który chciał podpisać się pod wnioskiem o odwołanie minister Cienkowskiej”. „Szkoda, że zrezygnowałeś po tym, jak zabronił ci tego Błaszczak” – napisał Mentzen i do wpisu dołączył zdjęcie, na którym widać, jak Pejo podchodzi do Czarnka z wnioskiem.

Czarnek od razu się odgryzł. „Drogi Sławku, wszyscy w klubie PiS żądają dymisji skompromitowanej minister Cienkowskiej. Kwestia skutecznego działania pozostaje do dyskusji. Ale nie na X. Szukaj jedności i efektywności. Nie dziel i nie jątż. Tak prawica nie wygra. Zapraszam na spotkanie w tej sprawie” – napisał.

PiS zbiera podpisy

Spotkania jednak nie było, bo tuż po wystąpieniu posła Konfederacji PiS poinformował, że rozpoczął zbiórkę podpisów pod swoim własnym wnioskiem o wotum nieufności wobec Cienkowskiej.

Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak ocenił, że Cienkowska „to pani, która oderwała się od rzeczywistości”. Wyliczył powody, dla których powinna być odwołana, m.in.

„forsowanie ustawowych zmian sprzyjających wąskiej grupie kosztem całego społeczeństwa”. Skrytykował projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalnym artystów, który nazwał „jednym wielkim skandalem”.

Posłanka PiS Joanna Lichočka dorzuciła: – Pani Cienkowska grzeszy ignorancją, nie ma wystarczających predyspozycji, kompetencji do kierowania tak ważnym resortem i ma złą wolę.

Trudna współpraca na prawicy

W tym tygodniu planowane jest kolejne posiedzenie Sejmu, ale decyzji w sprawie wspólnego wniosku o wotum nieufności wobec Cienkowskiej nie ma. PiS zbiera podpisy pod swoim.

– Nadal są dwa wnioski – jeden autorstwa Konfederacji, jeden PiS. My złożyliśmy merytoryczny wniosek w sprawie odwołania pani minister, która, naszym zdaniem, się nie sprawdza, rozdaje pieniądze, których nie ma. Powinna być zdymisjonowana – mówi poseł Bartłomiej Pejo.

Dodaje, że w Konfederacji „myśleli, że PiS również podejździe do tej sprawy merytorycznie”.

– Tym bardziej, że to Przemysław Czarnek nawołuje do jedności na prawicy i obalenia rządu Donalda Tuska. Jeśli teraz PiS zachowuje się w ten sposób, to pokazuje to jego hipokryzję. Za słowami nie idą czyny. Wygląda na to, że to jest gra polityczna z ich strony. Nie zamierzamy jakoś specjalnie zabiegać o podpisy PiS – podsumowuje poseł Konfederacji.

Czy będzie jeszcze próba dogadania się? Pejo mówi krótko: – Konfederacja przedstawiła jasną propozycję, tu potrzeba czynów, a nie rozmyślania tematu i walki o to, aby na wniosku był szyld PiS-u. ●

Kandydat PiS na premiera nie jest samodzielny. Jeśli tak ma wyglądać jego potencjalne premierostwo, to widać już, że to nie on będzie podejmował decyzje

BARTŁOMIEJ PEJO
poseł Konfederacji

Ile naprawdę zarabiają lekarze

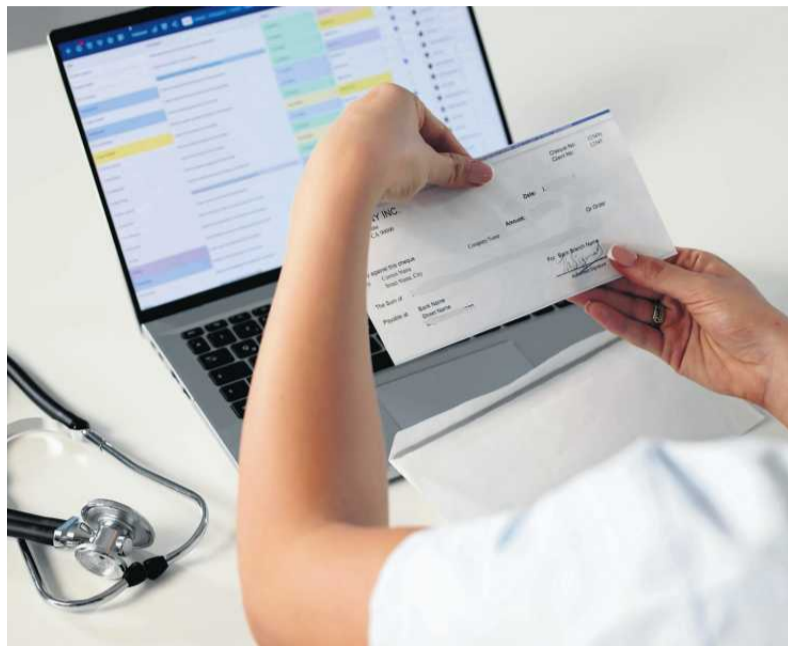
Rząd skierował do Sejmu projekt ustawy, która umożliwi zbieranie informacji o zarobkach lekarzy w powiązaniu z numerem PESEL. Lekarze są przeciw, ale wiedzą, ich krytyka się nie przebijie.

Judyta Watoła

Obecnie Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji zbiera dane o zarobkach bez numeru PESEL i numeru prawa wykonywania zawodu. Dlatego dane są niepełne – nie odzwierciedlają rzeczywistych przychodów. Dotyczą bowiem tylko jednego miejsca pracy, tymczasem większość lekarzy pracuje naraz w kilku miejscach.

Rząd skorzystał z okazji

Pomysł, by to zmienić, pojawił się już dawno. Na zapowiedziach się kończyło. Teraz nadarzył się jednak dogodny dla rządu moment. Chodzi o skandal, jaki wybuchł po pojawieniu się w sieci oświadczenia majątkowego 28-letniego Dawida Kacprzyka, radnego KO i lekarza bez doświadczenia oraz specjalizacji, który zarobił



FOT. SHUTTERSTOCK

w ubiegłym roku 1,7 mln zł, z czego 1,6 mln zł jako koordynator SOR w Warszawskim Szpitalu Południowym, gdzie pracuje na kontrakcie.

Wybuchła afera, ponieważ szpital, dbając o swoje finanse, powinien zatrudnić Kacprzyka jako rezydenta w trakcie specjalizacji. Wtedy pensję – kilkanaście tysięcy złotych – płaciłoby mu Ministerstwo Zdrowia. Dlaczego lecznica wolała zatrudnić go na kontrakcie i płacić dziesięć razy

więcej? Nasi rozmówcy nie mają wątpliwości, że zdecydowało o tym polityczne poparcie, jakie miał Kacprzyk, do niedawna szef partyjnej młodzieżówki Koalicji Obywatelskiej.

Afera szkodzi partii i w poniedziałek Kacprzyk został zmuszony do rezygnacji z członkostwa w KO. Jednocześnie jednak rząd postawił skorzystać z dogodnej chwili i przyjąć przepisy o zbieraniu informacji o zarobkach lekarzy po numerach PESEL,

który to pomysł krytykowała ostro wcześniej Naczelna Izba Lekarska.

– Po aferze z Kacprzykiem będzie nam trudniej przebić się z krytyką – przyznaje w rozmowie z „Wyborczą” rzecznik NIL Jakub Kosikowski.

Rzecznik rządu Adam Szłapka powiedział, że zbieranie danych o wynagrodzeniach w oparciu o numer PESEL „pomoże w ustalaniu kosztów świadczeń zdrowotnych i w lepszym zarządzaniu systemem”. Wydaje się to jednak tylko pretekstem, ponieważ jedna procedura nigdy nie jest wykonywana jednocześnie w kilku podmiotach naraz. Do jej kosztów nie może być więc wliczane wynagrodzenie lekarza w innym podmiocie, w którym wykonuje inne świadczenia.

Donald Tusk: To w interesie lekarzy

Premier Donald Tusk podkreślił, że informacje o zarobkach lekarzy będą strzeżone. – To jest w interesie samych lekarzy, żeby nie było tej narastającej fali podejrzliwości i niepewności, jak wyglądają zarobki, za co są wypłacane. Czy są uzasadnione? No, z całą pewnością informacja o zarobkach sięgających prawie 2 mln zł dla lekarzy bez specjalizacji to jest coś, delikatnie mówiąc, niepokojącego – stwierdził premier jeszcze przed wtorkowym posiedzeniem rządu. – Wszystkie nieprawidłowo-

ści, wszystkie sygnały o tym, że coś budzi i moralną, i być może prawną, a na pewno organizacyjną zasadniczą wątpliwość, musimy możliwie szybko przeciąć – dodał.

Pierwsze czytanie projektu rządowej ustawy w sejmowej komisji zdrowia miało miejsce już wczoraj. Komisja przyjęła projekt.

Lekarz, którego temat podjęły media, był zatrudniony m.in. w Warszawskim Szpitalu Południowym. W lecznicy kontrolę prowadzi NFZ oraz warszawski ratusz. Wczoraj premier Tusk zwrócił się do NIK o przeprowadzenie całościowej kontroli wydawania publicznych pieniędzy na ochronę zdrowia. Zaznaczył, że chce mieć dokładny raport i dowiedzieć się z niego, gdzie dochodzi do nadużyć.

Ministerstwo Zdrowia przygotowuje też projekt, który określałby, jaki procentowy udział w budżecie szpitala miałyby stanowić wynagrodzenia. Resort chciałby, żeby to było 60-70 proc. To jednak niewykonalne z uwagi na fakt, że – wyłączając lekarzy i pielęgniarki na kontraktach – wysokość pensji wszystkich etatowych pracowników szpitali jest regulowana przez ustawę o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia gwarantującą coroczne podwyżki. Ministerstwo wiosną odstąpiło od zamiaru nowelizacji tych przepisów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34437352

Czas na Twoją firmę!



Sprawdź ile możesz zyskać!

Wsparliśmy **+1170** projektów inwestycyjnych

Zaufało nam ponad **860** przedsiębiorców

Zainwestowali ponad **56 mld zł**,
a w ich firmach pozostały miliardy złotych
w postaci oszczędności podatkowych

Utworzyli ponad **100 0000** miejsc pracy

WSPÓLNIE INWESTUJEMY W PRZYSZŁOŚĆ!

KSSE | 30 lat
Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

Czy w wojnie USA i Izraela z Iranem są wygrani?

Bilans czterech miesięcy pokazuje, że obie strony płacą bardzo wysoką cenę za konflikt. Zwycięzców zaś wskazać bardzo trudno.

Marta Urzędowska

Wątpliwości jest więcej niż pewników. Choć Donald Trump ogłosił, że dogadał się z Iranem w sprawie zakończenia wojny, i pochwalił się, że „ropa popłynie strumieniami”, a Iran „nigdy, przenigdy nie będzie miał bomby atomowej”, w konfrontacji USA i Izraela z Irańczykami trudno szukać wygranych.

Samo porozumienie, które jutro ma zostać formalnie podpisane w Genewie, to nie układ pokojowy. Przedłuża jedynie rozejm o dwa miesiące, dając czas na dalsze negocjacje.

Powrót do stanu sprzed wojny

Na razie układ ma rozwiązać najpilniejszą kwestię – otworzyć cieśninę Ormuz, którą Irańczycy zamknęli w odpowiedzi na agresję Izraela i USA rozpoczętą pod koniec lutego. Sprawa jest paląca, bo cieśnina pływa jedna piąta światowej ropy, a jej zablokowanie wywindowało ceny, co z kolei wpłynęło na ceny innych ważnych towarów.

Otwarcie cieśniny uspokoi rynki finansowe i obniży ceny ropy i gazu, ale nadal nie wiadomo, czy Irańczycy zechcą pobierać opłaty za tranzyt przesyłki, który przed wojną pozostawał darmowy. Choć Trump zapewnia, że Teheran nie wprowadzi regularnych cel, irańscy urzędnicy powtarzają, że będą pobierać opłatę za „usługi z dziedziny nawigacji i bezpieczeństwa”.

Pozostałe żądania Ameryki, czyli rezygnacja Teheranu z programu nuklearnego i zakończenie finansowania przez ajatollahów zbrojnych bojówek w regionie, nie zostały spełnione. Sześćdziesiąt dni rozejmu, jakie daje obecne porozumienie, to za mało by je wynegocjować – kiedy Irańczycy w 2015 r. zgodzili się na podobny układ wypracowany przez Baracka Obamę, rozmowy trwały nie dwa miesiące, ale dwa lata.

Wygląda więc na to, że wojna nie dała Amerykanom nic, a obecny deal, którym tak chwali się Trump, pozwala jedynie otworzyć cieśninę Ormuz, czyli wrócić do punktu sprzed konfrontacji.

Wojna wzmocniła irański reżim

Kiedy Amerykanie i Izraelczycy uderzyli w Iran, w Genewie trwały negocjacje w sprawie ograniczenia przez Irańczyków programu nuklearnego. Dziś Teheran jest mniej gotowy na ustępstwa – fakt, że przetrwał wojnę, mocno go ośmielił, a uderzenie w samym środku prowadzonych negocjacji na dobre podkopało zaufanie do Ame-



FOT. PAPIER/ABEDIN TAHERKEMAREH

Bez pracy, bez pieniędzy

2

MILIONY

Tyłu Irańczyków na skutek konfliktu straciło pracę – wśród nich pracownicy bombardowanych zakładów, a także ludzie, którzy zarabiali online, bo władze odcięły ich od sieci

Wojna w Libanie może skutecznie wykołować deal Trumpa z Iranem – ajatollahowie od tygodni powtarzają, że nie zgodzą się na trwałe porozumienie, które nie obejmie wyjścia Izraelczyków z libańskiego terytorium

rykanów. Wojna pokazała też Irańczykom, że warto mieć bombę atomową, by zabezpieczyć się przed podobnymi atakami na przyszłość.

Konflikt uderzył w wizerunek krajów arabskich Zatoki Perskiej, gdzie Amerykanie mają swoje bazy i które ostrzeliwał Iran. Miejsca takie jak Emiraty, Kuwejt czy Katar latami będą odbudowywać pozycję krajów bezpiecznych dla turystów i inwestorów.

Na razie nie wiadomo nie tylko, czy rozejm przetrwa, ale nawet czy przetrwa. Bo Izraelczycy, choć byli stroną wojny, nie są stroną zawieszenia broni. Izraelski premier Benjamin Netanjahu wprost zapowiedział, że to układ Trumpa, a nie jego, dlatego Izrael zamierza „kontynuować uderzenia w irański reżim”. Izraelczycy nie chcą też przerwać prowadzonej równoległej wojny w Libanie, gdzie walczą z sojusznikiem Teheranu, Hezbollahem.

Nie oglądając się na amerykańskie negocjacje, kontynuują zatem ostrzał libańskich celów i umacniają się na południu Libanu, przygotowując długotrwałą okupację. Wojna w Libanie może skutecznie wykołować deal Trumpa z Iranem – ajatollahowie od tygodni powtarzają, że nie zgodzą się na trwałe porozumienie, które nie obejmie wyjścia Izraelczyków z libańskiego terytorium.

Konflikt Iran – USA. Obie strony chwalią się, że wygrały

Wojna, na której nikt niczego nie ugrał, przyniosła duże straty. W Iranie zginęło 3,3 tys. osób, rannych jest ponad 30 tys. Zniszczonych jest kilkadziesiąt szkół i setki szpitali i przychodni. Ucierpiały miejsca kultury – co najmniej 54 muzea i pięć obiektów zapisanych na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Także w Libanie bilans jest tragiczny – zginęło 3,7 tys. osób, a ponad milion Libańczyków to dziś uchodźcy wewnętrzni. W Izraelu zginęło kilkadziesiąt osób, w amerykańskich bazach w regionie kilkunastu żołnierzy US Army. Kilkadziesiąt osób zginęło w krajach arabskich.

Wojna naruszyła światowy system bezpieczeństwa. Amerykanie przemieścili na Bliski Wschód ogromną liczbę żołnierzy, okrętów i pocisków, osłabiając swoje pozycje w Azji, gdzie potencjalnie zagrażają im Chiny i w Europie, gdzie są potrzebni by pomagać NATO bronić Ukrainy przez Rosją. Nadwyrzęli też swój arsenał.

Z kolei Irańczycy, choć od lutego odpalili 1,5 tys. pocisków i blisko 5 tys. dronów na kraje regionu Zatoki Perskiej, według amerykańskiego wywiadu zachowali dużą część zdolności militarnych. Nie upadł też irański reżim – choć Trump obiecywał, że go obali.

Choć w pierwszych dniach wojny zginęło wielu ważnych liderów wojskowych i politycznych, zostali sprawnie zastąpieni nowymi ludźmi, często bardziej konserwatywnymi i antyzachodnimi niż poprzednicy.

Choć Trump chwali się, że wojnę wygrał, to samo mówią Irańczycy. Irański reżim nie skapitulował w starciu z najpotężniejszymi armiami świata i regionu i pokazał, że na wypadek przyszłych konfliktów dysponuje bronią potężniejszą, niż pociski i drony – cieśniną Ormuz.

Niewiele ugrał Izraelczycy. Netanjahu idąc na wojnę obiecywał, że wykończy irański reżim, odbierze mu szansę na broń jądrową i ostatecznie rozprawi się z Hezbollahem. W efekcie nie osiągnął nic, za to znacznie pogorszył relacje z USA. Trump jest wściekły, że Izrael, bombardując Liban, psuje mu irański rozejm, i zapewne ma do Netanjahu żal, że namówił go na kosztowną i bezsensowną wojnę.

Gospodarce grozi recesja

Choć Iran nie stracił na wojnie geopolitycznie, ucierpiał gospodarczo. Pracę straciły dwa miliony Irańczyków – wśród nich pracownicy bombardowanych zakładów, a także ludzie, którzy zarabiali online, bo władze na czas konfliktu odcięły ich od sieci. Międzynarodowy Fundusz Walutowy ostrzega, że Iranowi grozi recesja.

Do tego wojna mocno pogorszyła kwestię irańskiej wody. Irańczyków nasilone zmiany klimatyczne susze i upały nękają od lat, rujnując im rolnictwo. Sytuację pogarsza nieudolność reżimu, który zamiast skutecznie planować i zarządzać zużyciem, poprzestaje na apelowaniu do Irańczyków, by oszczędzali wodę. Susza urasta do problemu większego niż wojna.

W Iranie są setki zapór wodnych, ale susze i upały zmniejszają ich wydajność, co prowadzi do regularnych przerw w dostawach prądu. Szczególnie trudna sytuacja panuje w dziesięciomilionowym Teheranie, gdzie w czasie upałów poziom wody w zbiornikach spada do minimum. Woda jest dostarczana specjalnymi cysternami. Dla irańskiego reżimu woda to kwestia polityczna – w 2021 i 2025 r. jej niedobory wywoływały protesty, które przerodziły się w demonstracje antyrządowe.

Wojna jeszcze pogorszyła sytuację – Amerykanie bombardowali rurociągi i zakłady odsalania. Jeszcze 10 czerwca, tuż przed ogłoszeniem nowego porozumienia, uderzyli w Bemani, niewielki dystrykt niedaleko przemyku, niszcząc rezerwar wodny dla 20 tys. okolicznych mieszkańców. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34439793

W sprzedaży!



TEMAT NUMERU:

ROZMOWY, KTÓRE RATUJĄ ZWIĄZKI

oraz:

- Pułapki terapii
- Czy można być szczęśliwym bez seksu
- Niewygodne pytania w związkach

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii
czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Ta epidemia eboli może być najgorsza

Liczba potwierdzonych przypadków zakażenia wzrosła do 837, z czego 196 osób zmarło – wynika z danych opublikowanych 16 czerwca przez rząd Demokratycznej Republiki Konga. A i tak widzimy tylko wierzchołek góry lodowej.

Robert Stefanicki

Służby medyczne są w stanie dotrzeć tylko do niewielkiej liczby zakażonych. – Brakuje nam ponad 26 tys. osób, nie wiemy, gdzie są i czy zarażają innych – powiedział w rozmowie ze stacją Al-Dżazira Jean Kaseya, dyrektor generalny Afrykańskich Centrów Kontroli i Zapobiegania Chorobom.

Twierdzi, że obecna epidemia eboli może okazać się bardziej śmiertelna niż najgorsza odnotowana do tej pory, która pochłonęła ponad 11 tys. ofiar. Chodzi o epidemię, która w latach 2014-16 dotknęła Gwineę, Liberię i Sierra Leone.

Tradycyjne pochówki przyczyną transmisji wirusa

– Obawiamy się, że walka z chorobą może potrwać rok – powiedział Bruno Michon, kierownik operacyjny Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy.

Choroba występuje w odległym regionie Konga, który jest narażony na przemoc ze strony zbrojnych grup rebelianckich. Jednak główną przeszkodą jest nieufność społeczeństwa. Niewiele się zmieniło, odkąd 50 lat temu w Kongu odkryto ebolę po raz pierwszy. Obecna epidemia jest siedemnasta.

Ebola rozprzestrzenia się poprzez bliski kontakt z płynami ustrojowymi chorych lub zmarłych pacjentów. Cia-



• 24 maja br. Mongbwalu, Demokratyczna Republika Konga. Pracownicy Czerwonego Krzyża zabierają ciało zmarłego na ebolę. FOT. REUTERS / GRADEL MUYISA MUMBERE

ła ofiar są wysoce zakaźne po śmierci, a tradycyjne pochówki, podczas których członkowie rodziny dotykają ciała bez odpowiedniego sprzętu ochronnego, są główną przyczyną transmisji wirusa.

– Niektórzy nadal opisują ebolę jako coś tajemniczego, duchowego lub przyniesionego przez osoby z zewnątrz, a nie chorobę wymagającą opieki medycznej – powiedział cytowany przez agencję AP Onesphore Bangenza z organizacji charytatywnej Mercy Corps.

Jedną z plotek głosi, że wirus Eboli jest przenoszony przez złośliwych ludzi, którzy wrzucają do latryn magiczne amulety przywiązane do banknotów dolarowych. Leczenie na to nie pomoże, potrzebne jest odzyskanie.

– Kiedy ludzie nie ufają systemowi opieki zdrowotnej, często najpierw zwracają się do tradycyjnych uzdrowicieli, przywódców religijnych lub osób, które znają. Niebezpieczne jest to, że wielu trafia do szpitala dopiero w stanie ciężkim – powiedział Bangenza.

Prace nad szczepionką trwają

Pod koniec maja w Kongu podpalono namiot rozstawiony przez organizację humanitarną Lekarze bez Granic dla osób z podejrzeniem i potwierdzonym zakażeniem ebolą.

Uważa się, że epidemie eboli rozpoczynają się od przeniesienia wiru-

sa na ludzi z zakażonego zwierzęcia, takiego jak nietoperz owocożerny. Eksperci twierdzą, że zakażenia międzygatunkowe często występują, gdy ludzie dotykają i jedzą dzikie mięso.

Obecna epidemia jest wywołana rzadkim wirusem Bundibugyo (od nazwy miejsca, gdzie go zidentyfikowano), na który nie ma zatwierdzonych leków ani szczepionek. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ocenia, że opracowanie szczepionki może zająć dziewięć miesięcy. Zajmują się tym Uniwersytet Oksfordzki i Moderna. Na lipiec planowana jest pierwsza faza badań klinicznych.

Wybuch epidemii potwierdzono 15 maja. WHO szybko ogłosiła stan zagrożenia zdrowia publicznego o zasięgu międzynarodowym.

– Jak dotąd Afryka zebrała mniej niż jedną piątą z 518 milionów dolarów, które mają zostać przeznaczone

na powstrzymanie epidemii – poinformował prezydent Burundi Évariste Ndayishimiye, który jest również przewodniczącym Unii Afrykańskiej.

W sąsiadującej z Kongiem Ugandzie odnotowano 19 przypadków, w tym 14 wśród osób, które przybyły z DRK.

Prezydent Ugandy Yoweri Museveni w telewizyjnym przemówieniu zganił przywódców religijnych, mówiąc, że w czasach epidemii eboli nie ma potrzeby dotykania chorych. Dodał, że Tedros Adhanom Ghebreyesus, szef WHO, powiedział mu, że wiele ofiar w Kongu to osoby religijne.

– Pastorzy, pastory, pastory – powiedział Museveni, mrużąc oczy z rozczarowaniem. – Lud Boży – to oni dotykają pacjentów... Bóg nie jest głuchy. Można się modlić, nie dotykając.

Zaufanie społeczeństwa kluczowe

Eksperci zwracają uwagę, że oprócz podnoszenia kwalifikacji lokalnego personelu medycznego kluczowa dla opanowania epidemii jest współpraca z lokalnymi organizacjami społecznymi i liderami.

W Sierra Leone zaangażowano społeczność do przejścia odpowiedzialności za zapobieganie epidemii eboli. „Doprowadziło to do zmiany zachowań w zakresie bezpiecznego pochówku, wczesnego leczenia i społecznej akceptacji osób, które przeżyły ebolę. Tysiące mobilizatorów społecznych i przeszkolonych przywódców religijnych współpracowało z ponad 30 stacjami radiowymi. Od wybuchu epidemii w 2014 roku w kraju nie odnotowano żadnego przypadku eboli”, napisali w „The Conversation” australijscy epidemiolodzy Holly Seale, Bianca Middleton i Md Saiful Islam.

Zauważają oni, że w czasie kryzysu, gdy występuje duży stres emocjonalny i finansowy, trudno jest zbudować zaufanie. Trzeba to robić przed wybuchem epidemii. ●

Ciała ofiar są wysoce zakaźne po śmierci

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34439297



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

Rynek 14 lokal 6

Powierzchnia lokalu	- 29,92 m ²
Powierzchnia przynależnej komórki w piwnicy	- 3,14 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 450 000,00 zł
Wadium	- 45 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 10.08.2026 r. w godz. 9⁰⁰- 11⁰⁰, 11.08.2026 r. w godz. 11⁰⁰- 13⁰⁰ oraz 12.08.2026 r. w godz. 12⁰⁰- 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 798-69-74.

UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 31 sierpnia 2026 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 24 sierpnia 2026 r. na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34439384



BK-GN.6840.35.2025

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czeladź

- Do sprzedaży przeznaczona jest zabudowana nieruchomość gruntową, stanowiącą własność Gminy Czeladź, położoną w Czeladzi przy ulicy Waryńskiego 8A, oznaczoną numerem działki 622/5 obręb Czeladź (dawny nr 73/4 arkusz mapy 6) o powierzchni 0,0836 ha, zapisaną w księdze wieczystej numer KA1B/00009624/6. Symbol użytku z ewidencji gruntów Bi. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „28U” - tereny zabudowy usługowej - zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej w Czeladzi numer LV/890/2009 z dnia 30 lipca 2009 r. W dziale III księgi wieczystej Nr KA1B/00009624/6:
 - ujawnione jest ograniczone prawo rzeczowe – na rzecz Czeladzkiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego - ZBK Sp. z o.o., Czeladź: „odpłatne, ustanowione na czas oznaczony od dnia 01 sierpnia 2017 roku do dnia 31 lipca 2027 roku, to jest na okres 10 lat, prawo użytkowania nieruchomości objętej niniejszą księgą wieczystą i pobierania z niej pożytków, wyłączając pożytki z gruntu, którego zakres wykonywania ograniczony będzie wyłącznie do dotychczas nie wyodrębnionych lokali znajdujących się w posiadaniu na nieruchomości budynkach.” Do aktu notarialnego sprzedaży nieruchomości przedłożone zostanie oświadczenie osób uprawnionych reprezentujących Czeladzkie Towarzystwo Budownictwa Społecznego – ZBK Sp. z o.o., zrzeczenia się ww. ograniczonego prawa rzeczowego i wyrażające zgodę na bezzwrotowe (to jest bez przenoszenia do nowo założonej księgi wieczystej) odłączenie działki gruntu numer 622/5 obręb Czeladź z księgi wieczystej KA1B/00009624/6.
 - ujawnione jest ograniczone prawo rzeczowe - służebność przesyłu dla Polskiej Spółki Gazownictwa Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Tarnowie. Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest obciążona innymi, niż wymienione powyżej, ograniczonymi prawami rzeczowymi, prawami zobowiązanymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.
- Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
- Cena wywoławcza została określona w wysokości: 850.000,00 złotych netto (słownie złotych: osiemset pięćdziesiąt tysięcy 00/100) Nieruchomość podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm).
- Kwota wadium ustalona została w wysokości 170.000,00 złotych (słownie złotych: sto siedemdziesiąt tysięcy 00/100), płatna do dnia 12 sierpnia 2026 r. Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
- Termin i miejsce przetargu: Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna I piętro w dniu 20 sierpnia 2026 r. o godzinie 10⁰⁰ Termin I przetargu: w dniu 8 czerwca 2026 r.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.
- Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Czeladź pokój 414 na II p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 980.

Inspekcja ostrzega przed etykietami wód smakowych

Wielki napis „Truskawka”, w składzie 0,1 proc. Firma Jurajska nie rozumie, skąd problem. Przecież w składzie wody jest sok z truskawek. A że stanowi on 0,1 proc.? Czy to wprowadzanie klienta w błąd?

Leszek Kostrzewski, Piotr Miączyński

Na etykiecie wody producenta Jurajska czytamy małą czcionką „na naturalnej wodzie mineralnej” i dalej wielką i drukowanymi literami: „TRUSKAWKA”. Pod spodem grafika soczystych truskawek. Na etykiecie ze składem, gdzie produkt nazwany jest „napój niegazowany owocowy Jurajska o smaku truskawkowym”, zaraz po wodzie, na II miejscu, w składzie 19,9 proc., jest sok jabłkowy. Gdzie te truskawki? Szukamy w składzie, szukamy i jest! Sok z truskawek: 0,1 proc.

Zawartość truskawki w truskawce

Sprawę opisał autor profilu Pomysłodawcy na Facebooku. „Czegoś takiego DAWNO nie widziałem! Wizualna obietnica soczystych owoców na opakowaniu mocno rozjeżdża się z rzeczywistą zawartością, a za profil smakowy tego napoju odpowiadają głównie aromaty oraz cukier”. „Mimo to, w składzie napoju, który w odbiorze konsumenta na pierwszy rzut oka może budzić skojarzenia, iż to woda z dodatkiem soku z truskawek – znajdziemy i sorbinian potasu, i benzoosan sodu” – czytamy. Twórca profilu pisze, że choć produkt marketingowo eksponuje „naturalność” i truskawki na etykiecie, realny skład nie ma wiele wspólnego z truskawką.

Ludzie komentują, firma odpowiada

Pod wpisem Pomysłodawcy mnóstwo komentarzy (pisownia oryginalna). „Dla zobrazowania matematyki warto dodać, że owo 0,1 proc.



• **Jurajska to producent wód mineralnych, który należy do Grupy Hortex. Jej kontrowersyjny produkt to woda z sokiem z truskawki**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

soku z truskawki to na tę butelkę to.... JEDNA KROPLA!!!”. „Chyba jako pierwsza w Polsce wody „smakowe” wprowadziła inna firma. Bodażce cytrynowa zagościła na półkach sklepowych. I pamiętam swój szok, jak spojrzalam na skład, a tam konserwanty. Do dziś wszelkie tego typu „wynałazki” omijam szerokim łukiem”. „Pamiętam, jak kupowałem Jurajska, ta marka kojarzyła mi się z dobrym smakiem i jakością, ale było to jakieś 30 lat temu. Teraz poszli z trendem rynkowym i produkują taki syf jak większość producentów. Tragedia”. „A wystarczy trochę truskawek kupić i samemu kompot ugotować, jak dawniej”.

Gwoli uczciwości trzeba dodać, że to swego rodzaju rynkowy standard. Choćby Kubuś Watterr Truskawka z pysznym owocem na opakowaniu: woda, soki z zagęszczonych soków z: jabłek (30 proc.), truskawek (0,1 proc.).

Żywiec Zdrój z Nutą Truskawki? Skład: woda źródłana 9 proc., regulator kwasowości, słodziki, aromat truskawkowy i sok truskawkowy z zagęszczonego soku: 0,1 proc. A na froncie eksponowana truskawka.

W przeszłości według tego samego schematu była dostępna Ustronianka o smaku Truskawki, czy Jupik aqua truskawka

Podobnie jest zresztą z cytryną. W napoju Zbyszko Trzy cytryny (20 proc. soków, jak dumnie informuje producent), najwięcej jest soku z... jabłek, bo 14,5 proc. a cytryn jest 5,5 proc.

Co na to Jurajska?

Dostaliśmy bardzo długą odpowiedź.

Producent odpiera zarzuty i zapewnia, że działa w pełni legalnie. Zdaniem firmy napój truskawkowy spełnia wszystkie unijne normy i jest oficjalnie klasyfikowany jako napój bezalkoholowy z dodatkami smakowymi lub aromatyzującymi, a jego skład jest całkowicie zgodny z prawem.

Jacek Szmuc, członek zarządu firmy Jurajska, tłumaczy, że obecność grafiki truskawek na opakowaniu jest uzasadniona, ponieważ w składzie napoju znajduje się naturalny składnik pochodzący z tych owoców.

I dodaje: – W przepisach prawa nie ma wyciecznych odnośnie do zawartości składnika naturalnego w produkcie, aby móc prezentować owoce na etykiecie.

Zapewniając, nas jednocześnie, że „wizualizacja truskawek na etykiecie wskazuje wyłącznie na smak napoju, a nie na określoną zawartość owoców w produkcie”. Przedstawiciel firmy wyjaśnia, że to standardowa technologia pro-

dukcji: bazą jest sok jabłkowy, natomiast pożądany smak truskawki uzyskuje się poprzez minimalny dodatek soku z tych owoców oraz specjalnych aromatów.

Informacje dla konsumentów

Dzwonimy do Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych z pytaniem, czy etykieta napoju z soczystych truskawek i wielkim napisem „truskawka”, podczas gdy w składzie jest jedynie 0,1 proc. soku truskawkowego, nie wprowadza klientów w błąd?

Inspekcja odpowiada nam, że przepisy dotyczące znakowania żywności wymagają, aby informacje przekazywane konsumentom były jasne, rzetelne i nie wprowadzały w błąd co do charakteru, składu czy właściwości produktu.

Inspekcja tłumaczy, że rysunek owocu na opakowaniu jest legalny, o ile w produkcie znajduje się choćby minimalna ilość soku lub naturalnego ekstraktu. Jeśli jednak za sam smak odpowiada głównie aromat, producent ma obowiązek precyzyjnie poinformować o tym w nazwie, określając produkt jako „napój o smaku...”.

Warto zawsze czytać etykiety

Urzednicy zwracają jednak uwagę na manipulację wizualną: wielki napis „TRUSKAWKA” i zdjęcia soczystych owoców na froncie sugerują, że to one są głównym składnikiem napoju. Tymczasem z tyłu opakowania czarno na białym widać, że w środku dominuje sok jabłkowy. Zdaniem Inspekcji taki sposób prezentacji może po prostu wprowadzać konsumentów w błąd.

Jednocześnie jednak zastrzega, że „ostateczna ocena prawidłowości oznakowania wymaga każdorazowo analizy całości opakowania, wszystkich informacji przekazywanych konsumentowi oraz dokumentacji dotyczącej danego środka spożywczego”, dlatego przed zakupem warto zawsze czytać etykiety.

Po tych wyjaśnieniach zapytaliśmy Inspekcję, czy podejmie jakieś działania w stosunku do firmy Jurajska. Czekamy na odpowiedź. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

JUTRO W WYBORCZEJ

PORADNIK PSYCHOLOGICZNY

PORUSZAJĄCE HISTORIE KOBIET

- Czy można odejść po latach?
- Czy można odzyskać siebie po trudnym związku?
- Czy można uratować przyjaźń wystawioną na próbę?



Sakiewicz ogłasza wojnę gospodarczą z Niemcami

Redaktor naczelny TV Republika Tomasz Sakiewicz ogłosił bojkot wszystkich niemieckich firm reklamujących się w stacji. Firm tych – po serii rasistowskich wypowiedzi na antenie – praktycznie już nie ma. Niemniej Sakiewicz wzywa 10 mln widzów do niekupowania niemieckich produktów.

Leszek Kostrzewski
Piotr Miączyński

Telewizja Republika wpadła w antyniemiecką histerię po zatrzymaniu Roberta Bąkiewicza w Berlinie. Według nich w Niemczech odradzają się nazistowskie i hitlerowskie metody.

W skrócie: 16 czerwca aktywiści Ruchu Obrony Granic, na czele z Robertem Bąkiewiczem, liderem tej grupy, zamierzali postawić drewniany krzyż w okolicach tymczasowego pomnika upamiętniającego polskie ofiary drugiej wojny światowej w Berlinie, który w zeszłym roku postawili Niemcy.

Towarzyszyła im ekipa telewizji Republika. Policja zabroniła działaczom grupowego przemarszu. Zaproprowano im zorganizowanie stacjonarnego zgromadzenia w parku lub udanie się do miejsca pamięci pojedynczo.

Bąkiewicz protestował: Niemcy blokują naszą manifestację, bo boli ich prawda historyczna. Kiedy grupa nie podporządkowała się poleceniom, berlińska policja użyła siły. Prawicowa telewizja od razu odpaliła widowsko: Niemcy biją naszych.

Sprawa w mig stała się polityczna. Kamila Gasiuk-Pihowicz, posłanka do Parlamentu Europejskiego, Koalicja Obywatelska, ironizowała w serwisie X: „Bąkiewicz zakuty w kajdanki w Niemczech. Mam prośbę do tamtejszej policji. Czy moglibyście już go nam nie oddawać?”.

Stacja ogłasza bojkot

Zarząd Telewizji Republika podjął decyzję o usunięciu wszystkich niemieckich reklam. To potrwa pewnie kilkadziesiąt godzin, żeby ze wszystkich bloków je usunąć. Niemieckich firm, niemieckich usług, nie będziemy niczego reklamować, póki nie zostaną przeproszeni ci, którzy zostali zaatakowani i nie usłyszą logicznego wyjaśnienia tego hitlerowskiego napadu na Polaków, którzy chcie-

li uczcić pomordowanych Polaków przez protoplastów tych, którzy dzisiaj rządzą Niemcami – grzmiał na ekranie Tomasz Sakiewicz we wtorek.

Zaapelował również o bojkot niemieckich towarów przez widzów TV Republika.

– Jeśli 10 milionów Polaków nie będzie tego niemieckiego gó*na kupować, to wiele niemieckich firm padnie i padnie ten rząd, bo ta gospodarka i tak już jest w złej kondycji (...). Apelujemy o to, podchodźmy do ludzi w sklepach, żeby nie kupować niemieckich wyrobów – perorował na antenie Sakiewicz.

Według Sakiewicza akcja działa. Na X napisał tak (pisownia oryginalna): „Taki esemes dostałem od właścicielki jednego z ośrodków wycieczkowych: Rozpoczęłam wypowiadanie umowy na telefony firmowe i internet T-mobile, wycofałam zamówienia w Makro, to na razie. Kaufland i reszta mogą o mnie zapomnieć...”.

Rasistowskie treści

Paradoks polega na tym, że to na antenie TV Republiki padały w przeszłości nazistowskie i rasistowskie treści. Dwa lata temu były działacz PZPR i zwolennik PiS Marek Król zaapelował w TV Republika, aby imigrantom „założyć czipy, jak się pieskiem zakłada, a taniej jest oczywiście numery na lewej ręce wytatuować”.

Do szczucia włączył się również inny zwolennik prawicy, obecnie poseł niezrzeszony Marek Jakubiak, który przyrównał imigrantów do odpadów. Te rasistowskie wypowiedzi spowodowały, że firmy masowo zaczęły wycofywać się z reklam w TV Republika.

O ironio, najdłużej przy reklamach w Republice trwał dyskont Lidl, należący do niemieckiej Grupy Schwarz (gdzie jest wspomniany Lidl oraz Kaufland). Ostatecznie również wycofał się ze współpracy po nagonce stacji na Jurka Owsiaka i oświadczeniu szefa WOŚP, że firmy, które chcą współ-



• 13 marca br. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 48/50. Redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz podczas demonstracji poparcia dla prezydenta Karola Nawrockiego po wecie do ustawy o programie SAFE FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

pracować z Orkiestrą, muszą wybrać albo WOŚP, albo TV Republika. – Nie będziemy z wami grać, jeżeli wasze reklamy wyświetla telewizja anty-onkologiczna, antyhematologiczna, antyludzka, przez którą ludzie zaczynają mi grozić. Widocznie macie inną filozofię. Nie można tego połączyć – mówił 27 stycznia 2025 r. Jurk Owsiak.

W 2024 r. pisaliśmy, że w Republice mimo to dalej reklamowało się Tchibo (producent kawy i jednocześnie niemiecka sieć sklepów i kawiarni) i niemiecki koncern Müller (producent m.in. deseru Riso).

Ale też: – Vileda – akcesoria do sprzątania domu (część niemieckiego koncernu Freudenberg);

– Nizoral – szampon (STADA, niemiecki koncern);

– Maxi Zoo – sieć specjalistycznych sklepów z artykułami dla zwierząt należąca do niemieckiej firmy Fressnapf.

Firmy wycofywały się powoli. W rewanżu środowisko PiS ogłosiło, że na „listę hańby” ma zostać wpisane każde przedsiębiorstwo, które odmówi dalszego przekazywania pieniędzy na TV Republika.

Kaufland apolityczny

Po wezwaniu Sakiewicza do bojkotu niemieckich firm i produktów wysłali-

śmy do Lidla, Kauflandu i Aldiego mających niemieckich właścicieli pytanie, czy nie obawiają się, że zwolennicy TV Republiki ruszą do sklepów i bojkot się jakoś odbije na ich sytuacji.

Na razie odpowiedziały tylko jedna z nich.

„Jako firma w pełni apolityczna, Kaufland Polska zachowuje całkowitą neutralność i nie zajmuje stanowiska w kwestiach politycznych, historycznych czy międzynarodowych. Fundamentem naszej oferty są artykuły od polskich dostawców, których wyjątkowo szeroki wybór znajduje się w każdym z naszych sklepów. Sklepy Kaufland to miejsce codziennych za-

Środowisko PiS ogłosiło, że na „listę hańby” ma zostać wpisane każde przedsiębiorstwo, które odmówi dalszego przekazywania pieniędzy na TV Republika

kupów milionów Polaków i chcemy, aby pozostały przestrzenią wolną od podziałów politycznych”.

Bojkoty konsumencie są w Polsce co do zasady nieskuteczne. Dlaczego? Bo zazwyczaj ogłaszają je osoby, które w danej sieci (albo danych produktach) nie kupują.

Najlepszym tego przykładem był ogłoszony publicznie bojkot Leroy Merlin, Auchan i Decathlonu z powodu ich obecności w Rosji po ataku tego kraju na Ukrainę.

Powstawały na ten temat setki artykułów, audycji radiowych i telewizyjnych. W serwisach społecznościowych działały specjalne strony, gdzie wiele osób zapowiadało bojkot. Realnych efektów tego jednak nie było. Dziś niewiele osób o tym pamięta.

TV Republika z problemami

Oglądalność TV Republika mocno rosła w 2025 roku. Od początku tego roku stacja jednak zaczęła notować spadki rok do roku, szczególnie widoczne w lutym i marcu.

W kwietniu stało się nawet coś niewidzianego od miesięcy – TVN24 wyprzedził Republikę w rankingu informacyjnym. Republika spadła na 2. miejsce wśród kanałów informacyjnych.

Stacja boryka się z problemami finansowymi, brak reklam ją poddusza. Media pisały o problemach z wypłatami dla pracowników.

Z Republiką pożegnali się prezenterzy Anna Popek oraz Łukasz Jankowski. Stacja ogłosiła pod koniec maja program bezpłatnych stacji. Jeden z dygnitarzy stacji – cytowany przez serwis Wirtualne Media – przypuszcza, że program ma pomóc w załatwianiu dziur kadrowych.

„Problemy są ogromne. Jesteśmy na tonącym okręcie, ale orkiestra gra. Zdumiewające doświadczenie, ja od wielu tygodni składam CV, gdzie się da” – mówił.

I dodawał: „Ludzie myślą tylko o tym, gdzie uciec. Ci, co zostaną, żyją iluzją wygranych wyborów”.

Za rządów Zjednoczonej Prawicy spółki skarbu państwa w latach 2017-23 przekazały medialnym projektom Sakiewicza (TV Republika, tygodnik „Gazeta Polska”, dziennik „Gazeta Polska Codziennie”) co najmniej 150 mln zł, z czego 35 mln zł trafiło do TV Republiki. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34439780



NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newslettery



Ubezpieczenia dla artystów

Wolność gospodarcza to nie dziki kapitalizm

– Ubezpieczenie artystów to cywilizacyjne minimum, które jest zapewnione w każdym kraju europejskim.

Polska awantura jest za granicą kompletnie niezrozumiała – mówi prof. Dorota Ilczuk.

ILCZUK

ROZMOWA Z
PROF. DOROTĄ ILCZUK,
ekonomistką kultury

SEBASTIAN SŁOWIŃSKI: Jak pani ocenia dyskusję wokół uporządkowania kwestii ubezpieczenia artystów?

PROF. DOROTA ILCZUK*: Cała ta sytuacja i awantura wokół tej ustawy nie zmieniły mnie zmartwiły, jestem rozczarowana. Oczywiście to nie jest sytuacja nowa, ponieważ gdy podjęto starania o aktualizację listy urzędów objętych opłatą reprograficzną, to emocje komentatorów też były rozpalone do czerwoności, a artyści stali się przedmiotem hejtu.

Od lat zajmuję się ekonomią kultury, dziedziną bliską polityki kulturalnej, staram się prowadzić badania, aby były oparte na twardych danych i aby były użyteczne. Jestem naukowczynią, a nie polityczką czy dziennikarką. Swoje badania rynku pracy artystów zaczynałam w 2012 roku, kiedy artyści przeprowadzili strajk pod hasłem „dzień bez kultury”, chcąc zwrócić uwagę na problemy niskich zarobków, braku ubezpieczeń czy braku uznania dla ich pracy jako pracy.

W 2012 r. nie mieliśmy danych, jaka jest sytuacja materialna artystów. Brakowało też odpowiedzi na pytanie, ilu w ogóle jest artystów.

Policzyła to pani, wraz z dwudziestoosobowym zespołem, na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Pierwsze, pilotażowe badanie, przeprowadziliśmy już w 2018 roku, ale dopiero raport z badań sprzed dwóch lat przedstawia pełną sytuację. Współpracowaliśmy z ponad 600 podmiotami, sprawdziliśmy 70 baz danych, a ankiety osobowe uzupełniło 16 tys. artystów. Jesteśmy w stanie uogólnić wyniki badań z maksymalnie jednoprocentowym marginesem błędów statystycznych.

No to ilu mamy artystów w Polsce?

Ogólną wielkość środowiska w 2024 roku oszacowano na 62 423 osoby. Najliczniejsze branże to: muzyka – 16,3 tys. osób, architektura – 13,7 tys. osób i sztuki wizualne – 13,2 tys. osób. Dalej film – 7 tys. osób – i teatr – 4 tys. osób. Najmniej liczne okazały się literatura (3 tys. osób) i sztuka ludowa (2 tys. osób).

Zbadaliśmy też współczynnik Giniego w środowisku artystów. To miara nierówności rozkładu dochodów, przyjmuje wartości od 0 (idealna równość zarobków) do 1 (koncentracja całych zarobków w jednym ręku). Dla Polski w 2024 r. wynosił on 0,3, a dla środowiska artystycznego – 0,432 dla ogólnych przychodów i 0,566 dla przychodów artystycznych. To pokazuje występowanie w tych branżach większych nierówności, niż w Polsce ogółem.

Wśród badanych 67,3 proc. posiada ubezpieczenie w ZUS-ie wynikające z formy zatrudnienia, a 8,4 proc. opłaca je dobrowolnie. 15,2 proc. korzysta z różnych form prywatnych ubezpieczeń,



• Strajk środowisk artystycznych pod hasłem „Dzień bez sztuki”, 2012 r.

FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

a 11 proc. jest ubezpieczone zdrowotnie przy członku rodziny. Aż 10,4 proc. badanych deklaruje, że nie posiada żadnej formy ubezpieczenia.

Wyliczaliśmy też wskaźnik wielozawodowości dla artystów, który wyniósł niemal 3. Oznacza to, że jedna osoba wykonuje średnio trzy zawody artystyczne – na przykład jest reżyserem, scenarzystą i aktorem zarazem. W ogóle z tych badań wynika, że to osoby nie tylko wykonujące kilka zawodów, ale też niezwykle pracowite. Przedstawianie ar-

Potrzebujemy inwestować w kulturę, aby mogła się ona rozwijać w wielu kierunkach i żeby przyszłe pokolenia mogły dokonać jej oceny

tystów jako bumelantów i leni jest absurdalne. Dodatkowo około 60 proc. artystów ma dodatkowe dochody z pracy nieartystycznej, słowem: dorabia.

Przeciwnicy ubezpieczeń dla artystów mówią, że jak nie można sprzedać swojej pracy, to należy pracę zmienić.

W naszym społeczeństwie panuje szkockie wyobrażenie o pracy artystycznej. To efekt tego, że myśli się o artystach w kategorii gwiazd. A status gwiazdy, przynajmniej w wymiarze materialnym, ma ledwo 2 proc. wszystkich artystów. Są to osoby, które w 2024 r. zarabiały ponad 20 tys. zł. miesięcznie.

O sztuce nie należy myśleć w prostych kategoriach konsumenckich i mówić to jako ekonomistka. Kultura ma fundamentalne znaczenie dla społeczeństwa, jest spoiwem, tworzy tożsamość. Jej rozwój jest pożądany z perspektywy państwa, ponieważ posiada

pozytywne efekty zewnętrzne. W związku z tym w każdym demokratycznym kraju gospodarki rynkowej, niezależnie od popytu na sztukę, państwo jest zobowiązane do wspierania świadczenia usług i dóbr o tym charakterze.

To w żadnym razie nie koliduje z wolnym rynkiem, tylko myśląc o gospodarce rynkowej wielu komentatorów myli wolność gospodarczą z dzikim kapitalizmem.

Co to znaczy, że kultura ma „pozytywne efekty zewnętrzne”?

Znaczy to tyle, że przekłada się na rozwój innych obszarów. Czyli: tworzy idee, języki, obrazy, wzmacnia dialog i wspólnotę, uczy nas rozumieć świat i nas samych. W związku z tym państwo powinno inwestować w tego typu obszary, bowiem przekładają się na rozwój wielu innych dziedzin. Ale wciąż wielu ludzi postrzega, niestety, kulturę wyłącznie jako rozrywkę.

Państwowe wsparcie kultury jest też ważne, bo dzięki temu te dobra nie muszą się komercjalizować lub stawać produktem ekskluzywnym.

Wielu krytyków wsparcia dla artystów uważa, że tożsamość i dziedzictwo kulturowe tworzą tylko te największe nazwiska, które nie potrzebują dodatkowego wsparcia.

Nie do końca. Przede wszystkim kultura to obszar naczyni połączonych: wymiany poglądów, rozmów, konfrontacji i inspiracji. Nie istniełoby wielu twórcy kultury, gdyby nie uczestniczyli w szerszym kontekście. Po drugie, naprawdę nie nam oceniać dziś, kto będzie częścią dziedzictwa narodowego. Potrzebujemy inwestować w kulturę, aby mogła się ona rozwijać w wielu kierunkach i żeby przyszłe pokolenia mogły dokonać oceny. Oczekiwanie, że artyści będą tworzyć tylko to, co się sprzeda albo że od razu napiszą epos narodowy, jest nieporozumieniem.

Krytyczni wobec ustawy komentatorzy pytali też, dlaczego mamy pomagać

średnio popularnym artystom, a nie sprzętacze czy kasjerce.

To duże nieporozumienie. Nie należy antagonizować i porównywać ze sobą zawodów o różnej specyfice. Sprzątaczką powinna mieć zlecenie czy etat i, jak rozumiem, po to zmieniono uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy, aby osoby pracujące w zawodach tego wymagających otrzymały taką formę zatrudnienia. Zupełnie inaczej jest z artystami, których praca w dużej mierze opiera się na innym modelu. Wyobraża pan sobie etatowego pisarza zatrudnionego w wydawnictwie?

No właśnie. Dlaczego nie?

Rynek pracy artystów jest trudny i nieprzewidywalny. Zależy od dość niskiego popytu na kulturę, warunkowanego kompetencjami kulturowymi i zamożnością społeczeństw. W specyfice pracy artystycznej wpisane są relatywnie niskie i nieregularne dochody. Zazwyczaj artyści i twórcy pracują od projektu do projektu, w czasie nienormowanym. Cykl pracy nad kolejnymi projektami (pracą nad książką czy filmem) może być relatywnie długi, a wynagrodzenie wypłacane po jego zakończeniu. Przerwy w pracy nie wynikają z niechęci do jej wykonywania, wynikają z konieczności poszukiwania kolejnego zlecenia, starania o rolę, etc. Tego typu praca realizowana jest najczęściej na podstawie umowy o dzieło z przeniesieniem praw autorskich. To jest forma najbardziej dostosowana do charakteru pracy artystycznej, a nie etat, który sprawdza się wyłącznie w wybranych obszarach, np. teatrze z zespołem artystycznym. Z naszego badania wynika, że 37 proc. artystów pracuje w oparciu o umowę o dzieło, 18,7 proc. deklaruje samozatrudnienie, a 13,9 proc. pracuje na umowy zlecenie. 15,3 proc. deklaruje, że wykonuje pracę bezumownie, a 11 proc. ma etat.

Chodzi więc o wypracowanie rozwiązań zabezpieczających osoby, które pracują w innym modelu. Ubezpieczenie artystów to cywilizacyjne minimum, które jest zapewnione w taki czy inny sposób w każdym kraju europejskim. Polska awantura jest kompletnie niezrozumiała, gdy relacjonuje ją np. moim kolegom z Francji. W Irlandii artyści mają wręcz zapewniony dochód podstawowy. To zupełnie inny poziom myślenia i przykro mi bardzo, że lata prac naukowców, ekspertów i samych artystów ośmieszono w mediach, wykrzywiono i podważono nasze wysiłki. ●

Rozmawiał Sebastian Słowiński

*** Prof. Dorota Ilczuk** – Ekonomistka specjalizująca się w tematyce zarządzania w kulturze, kierowniczką Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną Uniwersytetu SWPS.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Do kin wraca kultowy klasyk

O SZORSTKIEJ PRZYJAŹNI



• W rolach głównych ikony amerykańskiego kina – John Cassavetes i Peter Falk

FOT. PAST PERFECT

Produkcja gangsterskiej tragikomedii „Mikey i Nicky” obrosła legendą.

Dawid Dróżdż

Filadelfia nocą wciąga niczym wir wodny. To miasto zadymionych knajp, klimatycznych jazz barów, obskurnych moteli, samotnych dusz włóczących się po zmroku i typów spod ciemnej gwiazdy, których złowrogi wzrok przeszywa na wskroś. Filadelfia smakuje rozwodnionym piwem i gryzącym dymem papierosowym.

W tym „mieście braterskiej miłości” – którego nazwa wywodzi się od greckich słów *philos* („miłość”) i *adelphos* („brat”) – rozgrywa się opowieść o szorstkiej przyjaźni, zdradzie i męskości.

W rolach głównych występują dwie ikony amerykańskiego kina.

PLAN UCIECZKI

John Cassavetes wciela się w Nicky’ego – drobnego przestępcę oszalałego ze strachu. Mężczyzna barykaduje się w pokoju hotelowym, gdy dowiaduje się, że gangsterzy, którym ukradł niewielką sumę pieniędzy, skreślili kark jego współnikowi. Podejrzewa, że

wydali wyrok również na niego. Zwraca się więc o pomoc do przyjaciela z dzieciństwa – Mikeya (Peter Falk), który opracowuje plan ucieczki. Chcą dotrzeć na lotnisko i opuścić miasto. Szybko okazuje się jednak, że ten plan nie ma szans powodzenia.

Nicky jest porywczy, impulsywny i nieprzewidywalny. W obawie przed zasadzką postanawia zaszyć się w lokalnym barze. W ten sposób obaj mężczyźni rozpoczynają nocną turlaczkę po mrocznych, zaśmieconych ulicach Filadelfii. Tej nocy zawędrują na cmentarz, gdzie spoczywa matka bohatera, dotrą do baru obleganego przez czarnych, a także do przyjaciółki Nicky’ego, którą Mikey bierze za prostytutkę. Ta nocna eskapada zamienia się w niekończącą się tragikomiczną odyseję.

Nicky znajduje się na skraju załamania nerwowego i wszędzie dostrzega zagrożenie. Co rusz zmienia plany, licząc na to, że w ten sposób zgubi śledzących go gangsterów. Nie ufa niemal nikomu, kogo spotyka na swojej drodze. Z czasem zaczyna podejrzewać nawet najbliższego przyjaciela. Mikey zachowuje się dziwnie: co chwilę oddala się, by wykonać te-

lefon. Czy jest wplątany w spisek przeciwko Nicky’emu?

110 DNI ZDJĘCIOWYCH

Produkcja filmu obrosła legendą. Zdjęcia, realizowane głównie nocą w Filadelfii i Los Angeles, trwały aż 110 dni. W ich trakcie zużyto blisko 450 kilometrów taśmy filmowej – ponadtrzykrotnie więcej niż przy realizacji niemal czterogodzinnego „Przemięło z wiatrem” (1939). Pierwotnie budżet filmu miał wynieść 1,6 mln dolarów, ostatecznie jednak wzrósł do 4,3 mln.

Kiedy Elaine May – wybitna reżyserka i scenarzystka („Tootsie”, „Niebios mogą zaczekać”, „Barwy kampanii”) – nie dotrzymała terminu oddania gotowego filmu, w 1975 roku doszło do sporu sądowego między nią a studiem Paramount. W jego następstwie wytwórnia przejęła prawa do filmu i pozbawiła May prawa do ostatecznego montażu. Produkcja zajęła w sumie ponad trzy lata.

Film ukończono w 1976 roku. Paramount, zarządzany już przez nowe kierownictwo, koncentrował się wówczas na premierze wielkiego przeboju – „King Konga” w reżyserii Johna Guillermina. „Mikey i Nicky” byli pokazywani w zaledwie kilku kinach w Stanach. Producenci promowali film hasłem: „Mikey i Nicky. Nie spodziewaj się, że ich polubisz”. Slogan ten nawiązywał do mody na kinowych antybohaterów. Przypomnijmy, że zaledwie kilka miesięcy wcześniej widzowie pokochali Trvisa Bickle’a z „Taksówkarza” Martina Scorsese’go.

Rzeczywiście, bohaterów filmu trudno polubić – są żałośni, wulgarni i okrutni. Inspira-

cją do stworzenia tych postaci byli drobni oszuści, których Elaine May poznała, dorastając na przedmieściach Los Angeles. Wtedy usłyszała również opowieści przyjaciółek swojej matki, doświadczających przemocy ze strony mężów. Tematem przewodnim twórczości May – jak zwięźle ujął to krytyk filmowy J. Hoberman – stały się „niemoc kobiet i idiotyzm mężczyzn”.

Mikey i Nicky są uosobieniem toksycznej męskości. Traktują kobiety przedmiotowo i protekcyjnie. Kulminacyjnym momentem filmu jest wstrząsająca scena zbliżenia między Nickym a jego przyjaciółką, do którego dochodzi w obecności Mikeya. Pozornie niewinny flirt kończy się seksem (gwałtem?) wbrew woli kobiety.

O SAMOTNOŚCI

„Mikey i Nicky” to kameralne kino gangsterskie, niepodobne do ówczesnych dzieł z tego gatunku. Elaine May czerpie z estetyki kina noir, ukazując jedną noc z życia dwóch przyjaciół, którzy dokonują bolesnego rekonesansu własnej relacji. Okazuje się, że obaj skrywają wobec siebie dawne urazy. Slogan promujący film nie kłamał: tych bohaterów nie da się lubić, ale nie oznacza to, że nie budzą współczucia. Z czasem dostrzegamy ich słabości i kompleksy.

To opowieść o rozczarowaniu światem i dojmującej samotności. ●

„Mikey i Nicky” jest do obejrzenia w wybranych kinach studyjnych w Polsce. Film wprowadza do kin Past Perfect, firma zajmująca się dystrybucją jakościowej klasyki.

Bohaterów filmu trudno polubić – są żałośni, wulgarni i okrutni

Abradab w hołdzie dla Joki

„Zrobiłem to dla fanów, dla niego, ale i dla siebie”

– Mam plan, by było to raczej radosne spotkanie – mówi legenda rapu przed ostatnim koncertem poświęconym twórczości jego zmarłego brata.

Krzysztof Nowak

Hołd dla Joki” to pożegnalna trasa koncertowa poświęcona Michałowi „Joce” Martenowi, współzałożycielowi kultowego zespołu Kaliber 44 i zarazem jednemu z najbardziej charakterystycznych artystów w historii Polski, który zmarł w maju zeszłego roku.

Po występach w katowickim Spodku, Krakowie, Poznaniu, we Wrocławiu, w Łodzi i Gdańsku, ostatni przystanek w ramach pożegnalnej trasy odbędzie się 20 czerwca w Warszawie na Letniej Scenie Progresji.

O zmarłym twórcy rozmawialiśmy z Marcinem „Abradabem” Martenem, legendarnym raperem i bratem Joki. Oddajmy mu głos.

PRZED PIERWSZYM KONCERTEM

Marcin „Abradab” Marten: Naprawdę duże emocje były podczas pierwszego tribute’owego koncertu, tego w katowickim Spodku w lutym.

Ten występ był największą zagwozdką, największą trudnością. Miał objąć wszystko. Oczywiście myślałem o tym, w jaki sposób on by to widział, czy by się śmiał, co ja odwalam tutaj za koncert. Robiłem to wydarzenie dla fanów, robiłem je dla niego, ale również robiłem je dla siebie. Było to dla mnie bardzo ważne po tej całej podróży Kalibra.

Uważam, że po tylu latach ta historia nie mogła się po prostu skończyć tak, że któregoś dnia powiem: słuchajcie, to koniec. To zaczęło się na scenie i musiało się zakończyć na scenie. Musieliśmy raz jeszcze dać energię muzyczną tym, którzy byli z nami przez tyle lat, fanom, którzy dawali nam siłę.

W TRAKCIE KONCERTU

Powiem bardzo kolokwialnie – byłem kompletnie zeszary, bardzo zestresowany. Bardzo się przejmowałem tym koncertem, bo to była duża produkcja, było dużo gości. Były bardzo ciężkie momenty emocjonalne, na przykład, wtedy gdy Igo zaśpiewał swoją piosenkę na próbie generalnej. Prawie się porzycałem.

Zastanawiałem się, co się wydarzy na scenie, kiedy dojdą emocje ludzi. Na szczęście ludzie byli cudowni, wspaniali. Wszystko poszło dobrze, nie było aż tak trudnych



• 2026 r. Koncert zespołu Kaliber 44, rapuje Marcin „Abradab” Marten

FOT. MACIEJ PIELOCH

momentów, żeby mnie znokautowały, natomiast było bardzo emocjonująco.

W zasadzie od stania się pełnoletnim człowiekiem nie miałem przerw w karierze, jestem na scenie cały czas. Joka był ze mną przez bardzo wiele lat. I tak naprawdę pożegnałem go nie w dniu pogrzebu, ale podczas tego koncertu w lutym.

PO KONCERCIE

Dopiero na drugi dzień, nawet to mówiłem swoim bliskim, miałem wrażenie, że domykam pierwszy etap tej samotności bez niego.



Ta historia zaczęła się na scenie i musiała na scenie zakończyć

MARCIN „ABRADAB” MARTEN

raper, brat Joki

Ostatni koncert trasy

• 20 czerwca na Letniej Scenie Progresji (Fort Wola 22, Warszawa) odbędzie się ostatni koncert trasy „Hołd dla Joki” zespołu Kaliber 44.

• Oprócz Abradaba wystąpią m.in. Fokus i Rahim z zespołu Paktofonika, Wojtas ze Wzgórz Ya-Pa 3, Gutek, DJ Feel-x czy DJ Eprom.

Minęło tyle czasu bez Joki, że emocje są już spokojniejsze. Kolejne występy są już bardziej pożegnalne. Odzew z różnych stron Polski był na tyle duży, że miałem wrażenie, że trzeba do tych ludzi po prostu przyjechać. Nie można od nich oczekiwać, że nagle jednego dnia wszyscy pojawią się w jednym mieście, czyli w Katowicach.

Te koncerty to okazja, żeby zagrać po raz ostatni jego numery. Na pewno nie będziemy ich więcej grać – bo nikt nie będzie grać jego solowych numerów czy featurów, których jest bardzo mało.

W programie są dwa numery ze mną, więc mam plan, by było to raczej radosne spotkanie, uhonorowanie całej muzycznej podróży Joki i naszej wspólnej. Mamy raz jeszcze wspominać, usłyszeć kultowe zwroty – najfajniejsze, najśmieszniejsze, najluźniejsze. Chcielibyśmy zostawić go w pamięci z jego jokerowej, śmieszkowej strony, z jego dużym dystansem do świata.

Ciągle mi mało muzyki, nie zamierzam przestawać jej robić. Gdyby jednak wciąż był z nami Joka, na pewno chciałbym ją robić pod szyldem Kalibra, natomiast nie uważam za zasadne dywagacji, czy zespół był spełniony, czy też nie. Co zrobiliśmy, to zrobiliśmy.

Mam wrażenie, że udało się bardzo dużo, jeśli chodzi o emocje ludzi. Widzimy to teraz. Przychodzi mnóstwo młodzieży, przychodzą rodzice z dziećmi, nasze utwory ciągle żyją i są ważne.

Udało nam się zrobić coś niesamowitego, ponadczasowego – w ten sposób chciałbym na to patrzeć. ●

Wysłuchał i opracował Krzysztof Nowak

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34439431

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości R-TRANS sp. z o.o. w upadłości z siedzibą ul. Krakowska 60, 43-300 Bielsko-Biała ogłasza aukcję na sprzedaż:

Prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, objętej KW: GL1J/00010838/6, oznaczoną jako działka gruntu 1188/13 i 1189/13 o pow. 1,0791 ha położonej w Jastrzębiu Zdroju

Minimalna cena wywoławcza sprzedaży w/w nieruchomości wynosi **337.400,00 zł** (trzysta trzydzieści siedem tysięcy czterysta zł).

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT.

Warunkiem przystąpienia do aukcji jest:

- wpłata wadium w wysokości **10 %** ceny wywoławczej przedmiotu aukcji na rachunek bankowy upadłego: ERSTE BANK: **17 1090 2590 0000 0001 6151 2257**
- oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem faktycznym i stanem prawnym przedmiotu przetargu i nie wnosi do niego zastrzeżeń oraz wyraża zgodę na wyłączenie rękami za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558 § 1 kodeksu cywilnego.
- zobowiązanie się nabywcy do pokrycia wszelkich kosztów i ciężarów /podatki, opłaty/ związane z zawarciem umowy sprzedaży oraz z przeniesieniem praw,
- złożenie oświadczenia, że oferent zapoznał się z warunkami i regulaminem aukcji.

Aukcja odbędzie się w dniu **17 lipca 2026 r.** godzina **14.00** w siedzibie Sądu Rejonowego Wydział VI Gospodarczy w Bielsku-Białej, ul. Bogusławskiego 24, sala nr **44**.

Wpłata wadium musi być zaksięgowana na rachunku bankowym masy upadłości najpóźniej w dniu **15.07.2026 r.**

Syndyk zastrzega sobie możliwość zmiany warunków sprzedaży oraz odwołania aukcji w każdym czasie bez jakichkolwiek roszczeń wobec masy upadłości.

Regulamin aukcji oraz informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać pod nr telefonu 604 097 702, oraz pocztą elektroniczną: syndyk.piotr@gmail.com.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34439392



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

Rynek 14 lokal 5

- Powierzchnia lokalu - **70,99 m²**
- Powierzchnia przynależnej komórki w piwnicy - **4,32 m²**
- Cena wywoławcza w zł - **950 000,00 zł**
- Wadium - **95 000,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 10.08.2026 r. w godz. 9⁰⁰- 11⁰⁰, 11.08.2026 r. w godz. 11⁰⁰- 13⁰⁰ oraz 12.08.2026 r. w godz. 12⁰⁰- 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 798-69-74.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. 10:00 dnia **31 sierpnia 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 24 sierpnia 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34439398

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA WÓJTA GMINY GODKOWO O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W DRODZE PIERWSZEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

Adres nieruchomości: działki nr 120/2, 121/1 obręb Dobry, gm. Godkowo. Nieruchomość gruntowa zabudowana po byłej placówce oświatowej (budynek szkoły wraz z salą gimnastyczną).

Oznaczenie ewidencyjne i numer księgi wieczystej: 120/2 o pow. 0,3460 ha oraz 121/1 o pow. 0,1000 ha, KW EL1B/00022319/9.

Informacja o przeznaczeniu w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: przedmiotowe nieruchomości nie są objęte Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego gminy Godkowo (uchwała nr XXV/125/05) i nie wydana została decyzja o warunkach zabudowy. Zgodnie z obowiązującym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Godkowo (uchwała nr XLII/233/2023) – działka nr 120/2 obręb Dobry oznaczona jest jako tereny usług publicznych (żłobki, przedszkola, szkoły), natomiast działka nr 121/1 obręb Dobry oznaczona jest jako obszary uzupełnień zabudowy o charakterze wielofunkcyjnym.

Cena wywoławcza netto: 7.434.200,00 zł (słownie: siedem milionów czterysta trzydzieści cztery tysiące dwieście złotych 00/100).

Wysokość wadium wnoszone w pieniądzu: 743.420,00 zł

Termin i miejsce przetargu oraz rodzaj przetargu: w dniu 21.08.2026 r. w Urzędzie Gminy Godkowo, sala narad pok. nr 3, o godzinie 11⁰⁰. Przetarg ustny nieograniczony.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości podanej powyżej na konto Urzędu Gminy w Godkowie nr: 02 8309 0000 0045 0078 2000 0030 BS Sztum O/Godkowo, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18.08.2026 r.

Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Godkowo. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ich szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonego na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Godkowie, Godkowo 14, 14 – 407 Godkowo na stronie Biuletynu Informacji Publicznej: www.bip.godkowo.pl w zakładce gospodarka.

Dodatkowe informacje o przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w pokoju nr 9, tel. 55 2497210 wew. 44 od poniedziałku do piątku w godzinach 7¹⁵ – 15¹⁵.

Dziecko nad kałużą nie „marnuje czasu”

DARMOWE LABORATORIUM

Może największym nieporozumieniem współczesnego rodzicielstwa jest to, że próbujemy chronić dzieci przed tym, czego najbardziej potrzebują: przed mokrą ziemią, nieprzewidywalnością, swobodnym ruchem i doświadczeniem, że świat da się dotknąć, zmienić, a czasem także bezkarnie rozchlapać.

Olga Woźniak

Dookoła tętni miasto: jeżdżą autobusy, ktoś kosi mikroskopijny trawnik między blokami, dorośli przemycają z telefonami przy uchu. A na środku betonowego podwórka czterolatek w czerwonej kurtce przeciwdeszczowej kuca nad kałużą.

Każdy rodzic zna ten widok: hipnotyczne zawieszenie nad wodą. Dziecko, które jeszcze przed chwilą biegało, marudziło, nagle nieruchomieje. Dla niego wszechświat właśnie skurczył się do średnicy trzydziestu centymetrów mętnej wody. Dotyka patykiem taflę. Najpierw ostrożnie, z nabożną powagą. Po wodzie rozchodzą się kręgi. Potem uderza mocniej: błoto podnosi się z dna, na rękawie kurtki lądują krople. I znowu. I jeszcze raz. Plusk, krąg, cisza. Plusk, krąg, cisza. Oto bowiem kałuża przestaje być brudnym wspomnieniem deszczu i staje się małym, darmowym urządzeniem do przywracania układu nerwowego do ustawień fabrycznych.

Dorosły widzi mokre spodnie, brudne buty i pranie. Dziecko – eksperyment, ocean, laboratorium, pogodę, własną sprawczość i tajemnicę. Jak to się właściwie dzieje?

NAUKA NAD KAŁUŻĄ

Przez lata dorośli odbierali dzieciom błoto, wodę i dzikie zakamarki w imię bezpieczeństwa, higieny i „sensownego” spędzania czasu. Place zabaw obłożono gumą, trawniki ogrodzono tabliczkami, a dziecięcą ciekawość coraz częściej próbuje się zmieścić w grafiku zajęć dodatkowych. Tymczasem psychologia rozwojowa, badania nad stresem mówią nam coś dokładnie odwrotnego: kontakt z wodą, ziemią, patykiem i kałużą nie jest dodatkiem do dzieciństwa. Jest jednym z jego podstawowych narzędzi.

Dziecko nad kałużą nie „marnuje czasu”. Ono bada prawa fizyki, ćwiczy uwagę, testuje granice własnego ciała, reguluje napięcie i odzyskuje wpływ na świat, który zwykle jest od niego większy, głośniejszy i szybszy. Woda odpowiada natychmiast, ale łagodnie. Na każdy ruch daje czytelną odpowiedź: fala, plusk, wir, opór, chłód. Dla przeciążonego mózgu to informacja prosta jak zdanie: jesteś tutaj, masz ciało, możesz działać.

Szczególnie dobrze widać to u dzieci neuro różnorodnych: z ADHD, w spektrum autyzmu, z wysoką wrażliwością sensoryczną. Dla nich świat dorosłych bywa nieustannym chaosem i kakofonią bodźców: za jasno, za głośno, za szybko, za dużo poleceń, za mało przewidywalności. Woda jest inna. Jest zmienna, ale zrozumiała. Żywa, ale niechaotyczna. Daje bodźce, które można kontrolować: zanurzyć rękę, wyjąć ją, zamieszać mocniej, zrobić pauzę. To bardzo konkretna praca ciała i mózgu.

Może więc najwyższy czas przestać pytać, dlaczego dzieci tak bardzo ciągnie do kałuż. Lepiej zapytać: co takiego zrobiliśmy z ich światem, że kałuża stała się jedną z ostatnich dostępnych im form wolności?

NAJPIERW JEST FIZYKA

Dziecko wrzuca do kałużi kamień. Kamień tonie. Wrzuca listek. Listek płynie. Wrzuca patyk. Patyk unosi się na powierzchni. Po kilku takich próbach w jego głowie zaczyna powstawać pierwsza teoria świata: ciężkie idzie na dno, lekkie zostaje na górze. Teoria wydaje się elegancka, prosta i wystarczająca. Aż do chwili, gdy dziecko zobaczy wielką, ciężką kłodę, która pływa.

Jean Piaget, szwajcarski psycholog rozwoju przez wiele lat związany z Uniwersyteciem Genewskim, opisywał taki moment jako zaburzenie równowagi poznawczej. Dziecko nie jest pustym naczyniem, do którego dorosły wlewa wiedzę. Przeciwnie: ono cały czas buduje własne modele rzeczywistości. Ma swoje teorie grawitacji, życia społecznego, przyczynowości, sprawiedliwości i pogody. Dopóki świat zachowuje się zgodnie z tymi teoriami, mózgi może spokojnie dopasowywać nowe doświadczenia do starych schematów. Piaget nazwałby to asymilacją.

Ale gdy rzeczywistość robi psikusa – ciężka kłoda pływa, a lekki metalowy kapsel tonie – trzeba przebudować mapę. To akomodacja: zmiana schematu pod wpływem doświadczenia, które nie chce się w nim zmieścić. To właśnie jest jeden z najważniejszych mechanizmów uczenia się: nie grzeczne przyjęcie gotowej definicji, ale zderzenie z czymś, co nie pasuje. Kałuża jest w tym sensie małym laboratorium dysharmonii. Nie pozwala dziecku trwać przy sztywnych dogmatach. Woda zachowuje się raz tak, raz inaczej. Coś pływa, coś tonie, coś nasiąka, coś wypiera wodę na

► **Kałuża to morze możliwości do zabawy dla dzieci** FOT. JAN ZAMOYSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

O tym, jak odpowiedzialnie projektować i realizować place zabaw jako ważny element nowoczesnej przestrzeni mieszkaniowej, można przeczytać w raporcie Polskiego Związku Firm Deweloperskich (warszawa.pzfd.pl), przygotowanym z udziałem ekspertów i opartym na aktualnej wiedzy projektowej.

boki, coś robi wir, coś znika w błocie. Dziecko, które nad nią kuca stawia hipotezy, testuje je i poprawia.

POTEM MATEMATYKA

Mały kubek, szeroka miska, wiadro, plastikowa rurka, lejek znaleziony w piaskownicy. Dla dorosłego: bałagan. Dla dziecka: pierwsze spotkanie z pojemnością, objętością, proporcjami i stałością miary. Czy ta sama woda zmieści się tutaj? Dlaczego w wąskim naczyniu jest jej „więcej”, skoro przed chwilą było jej „mniej”? Ile kubków trzeba wlać do wiadra? Czy mokry piasek jest cięższy od suchego? Co stanie się, gdy zatkam odpływ palcem?

Wczesna matematyka zaczyna się właśnie tak: zanim dziecko zrozumie zapisane na tablicy działania, musi mieć w ciele doświadczenie „mniej”, „więcej”, „pełne”, „puste”, „za dużo”, „nie mieści się”, „przelewa się”.

Przelewanie wody z wiadra do rynny może wyglądać jak zabawa, ale w rzeczywistości jest treningiem szacowania. Dziecko porównuje, przewiduje, koryguje błąd. Uczy się, że ilość nie zawsze wygląda tak samo, bo kształt naczynia potrafi oszukać oko. To dlatego zabawa wodą jest tak cenna w edukacji przedszkolnej. Pozwala dziecku dotknąć abstrakcji, zanim abstrakcja zostanie ubrana w cyfry. Objętość nie jest jeszcze wzorem, tylko ciężarem wiadra. Proporcja nie jest jeszcze ułamkiem, tylko pytaniem: „ile kubków zmieści się w tej misce?”. Fizyka płynów nie jest jeszcze rozdziałem w podręczniku, tylko rynną ułożoną z patyków, przez którą woda popłynie albo nie.

JEST JESZCZE CIAŁO

Zabawa wodą nie jest statyczna. Trzeba kucnąć, wstać, przenieść wiadro, ścisnąć gąbkę, przytrzymać butelkę jedną ręką, drugą odkręcić korek, złapać strumień, wycisnąć mokrą szmatkę, utrzymać równowagę na śliskiej trawie. Woda stawia opór. Ma temperaturę. Ucieka między palcami. Chłapie. Obciąża naczynie, kiedy jest jej dużo, i znika, kiedy naczynie się przechyli.

Dla rozwijającego się układu nerwowego to bardzo konkretna informacja: gdzie kończy się moje ciało, jak mocno muszę napiąć mięśnie, żeby unieść wiadro, jak precyzyjnie poruszyć palcami, żeby skierować strumień do

lejka. W języku terapeutów zajęciowych powiedzielibyśmy, że takie czynności karmią propriocepcję, czyli czucie głębokie, oraz rozwijają koordynację wzrokowo-ruchową i motorykę małą. W języku dziecka: „udało mi się”.

To „udało mi się” jest nie do przecenienia. Bo w świecie, w którym dziecko ciągle słyszy „uwaga!”, „nie dotykaj!”, „nie brudź się!”, „chodź szybciej!”, woda daje mu rzadką możliwość sprawczego eksperymentu. Można coś zrobić i natychmiast zobaczyć skutek. Można powtórzyć ruch i dostać podobną odpowiedź. Można popełnić błąd, wylać, rozchlapać, zacząć od nowa. Kałuża nie wystawia ocen. Nie mówi, że zadanie wykonano niestarannie. Nie porównuje z innymi dziećmi.

Dlatego tak trudno oderwać od niej cztero-latkę. On ćwiczy mózg, ciało i poczucie wpływu jednocześnie.

W dodatku robi to w sposób, którego nie da się w pełni zastąpić aplikacją edukacyjną ani plastikowym zestawem „małego naukowca”. Bo prawdziwa kałuża jest nieidealna. Ma liście, piasek, nierówne dno, zmienną głębokość, temperaturę zależną od pogody i milion drobnych niespodzianek. Właśnie dlatego jest tak dobra. Nie podaje gotowej instrukcji. Nie prowadzi dziecka po śladzie. Zmusza je do uważności.

A MOŻE RACZEJ: POZWALA MU NA UWAGAŃNOŚĆ

Dorośli zapisują dzieci na zajęcia z koncentracji, kupują pomoce sensoryczne, szukają sposobów na regulację emocji, martwią się deficytami uwagi i brakiem odporności psychicznej. A potem odciągają dziecko od kałuż, czyli od jednego z najprostszych, najtańszych i najbardziej pierwotnych narzędzi, jakie natura zostawiła rozwojowi. Oczywiście, kałuża nie zastąpi diagnozy, wsparcia specjalisty ani dobrego placu zabaw. Ale może być czymś, co we współczesnym dzieciństwie dramatycznie łatwo zgubić: miejscem swobodnego, cieleśnego, „brudnego” myślenia.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego kałuża wygrywa z wieloma współczesnymi placami zabaw: nie ma instrukcji obsługi. Niczego nie podpowiada. Można przez nią przeskoczyć. Można wrzucić do niej kamień. Można zbudować przy niej tamę z błota, rynnę z patyków, port z liści i katastrofę ekologiczną z przypadkowo rozdeptanej grudki zie-





mi. Można dolać wody, odprowadzić wodę, zatrzymać wodę, zmienić jej kolor, zagęścić ją piaskiem, rozrzedzić deszczem. Można stworzyć świat i patrzeć, jak wymyka się spod kontroli.

W latach 70. brytyjski architekt Simon Nicholson nazwał takie elementy „loose parts” – luźnymi częściami. W opublikowanym w 1971 roku w czasopiśmie „Landscape Architecture” tekście „How Not to Cheat Children: The Theory of Loose Parts” pisał, że środowisko jest tym bogatsze, im więcej daje zmiennych, którymi można manipulować. Chodziło mu o materiały, które można przenosić, łączyć, rozdzielać, przekształcać, wykorzystywać na wiele sposobów. Patyk nie jest tylko patykiem. Może być miazdkiem, mostem, granicą rzeki, wędką, dźwignią, masztem albo narzędziem pomiarowym. Kamień może być ciężarem, wyspą, korkiem, fundamentem tamy. Błoto może być zaprawą murarską, ciastem, farbą albo dowodem, że świat nie skła-

da się z czystych kategorii. Im więcej takich zmiennych, tym więcej myślenia. To dlatego mieszanie piasku z wodą nie jest bezcelowym „paćkaniem się”. To pierwsze laboratorium fizyczne człowieka.

Dorosły mógłby powiedzieć: hydrodynamika, grawitacja, spoiwość materiału, gęstość, erozja.

Dziecko mówi: „O nie! Przeciekła!”. I zaczyna od nowa.

W tej powtarzalności jest cała metoda naukowa. Hipoteza: jeśli zatkam dziurę większym kamieniem, woda przestanie uciekać. Eksperyment: kamień zostaje wciśnięty w błoto. Wynik: woda znajduje boczną drogę. Korekta hipotezy: potrzeba więcej błota, inny kamień albo nowy kanał odpływowy. Dziecko nie zna słowa „przyczynowość”, ale właśnie ją bada. Nie czyta o prawdopodobieństwie, ale uczy się, że pewne działania częściej prowadzą do określonych skutków, a inne prawie nigdy nie działają.

WODA TO INTRUZ

Prof. Alison Gopnik, psycholożka rozwoju z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, badająca m.in. dziecięce uczenie się przyczynowości i rozwój poznawczy, porównywała dzieci do małych naukowców nie dlatego, że noszą fartuchy i zapisują wyniki, ale dlatego, że ich umysły są nastawione na testowanie świata. W jej ujęciu dzieci nie przyjmują rzeczywistości biernie. One ją sondują. Robią coś, patrzą, co się stanie, a potem robią to jeszcze raz, trochę inaczej. Woda jest do tego idealna, bo reaguje natychmiast.

To właśnie różni kałużę od plastikowej wyspy zabawy. Na wielu współczesnych placach zabaw przyczynowość została już zaprojektowana za dziecko. Tu się wspina. Tu się zjeżdża. Tu się kręci. Tu się buja. Kałuża oddaje dziecku ster. Nie mówi, jaki będzie koniec zabawy, bo sama go nie zna.

Przez lata dorośli odbierali dzieciom błoto, wodę i dzikie zakamarki w imię bezpieczeństwa, higieny i „sensownego” spędzania czasu

A potem przychodzi lato i okazuje się, że problem kałuż nie jest tylko pedagogiczny. Jest też urbanistyczny.

W polskich miastach woda nadal zbyt często traktowana jest jak intruz. Ma szybko spłynąć do kratki, zniknąć z chodnika, nie zostawić błota, nie przeszkadzać w utrzymaniu porządku. Betonujemy podwórka, uszczelniamy osiedla, wykładamy place zabaw równą syntetyczną nawierzchnią, bo ma być „czysto”, „bezpiecznie” i „nowocześnie”. A potem przychodzi fala upałów i ta nowoczesność zamienia się w patelnię.

Gumowe, syntetyczne nawierzchnie placów zabaw świetnie amortyzują upadki, ale w pełnym słońcu potrafią osiągać temperatury, które są dla dzieci po prostu niebezpieczne. Badania prowadzone na placach zabaw w Sydney przez prof. Sebastianą Pfautsą, badaczka miejskich mikroklimatów i adaptacji do zmiany klimatu z Western Sydney University, pokazały, że ciemne nawierzchnie gumo-

we typu wet pour rubber oraz sztuczna trawa osiągały w słońcu temperatury przekraczające 80 st. C. Nagrzewają się znacznie mocniej niż gleba, trawa czy zacienione naturalne powierzchnie. Dziecko, które siada, kłęka albo podpira się rękami na takim podłożu, nie dotyka neutralnej przestrzeni. Dotyka elementu miejskiej wyspy ciepła.

BŁOTO TO ROZWIĄZANIE

To ważne, bo plac zabaw jest częścią mikroklimatu osiedla. Jeśli usuniemy z niego drzewa, ziemię, wodę i cień, zostaje nam ładnie zaprojektowane urządzenie do kumulowania gorąca. Dobrze wygląda na wizualizacji dewelopera. Gorzej działa w lipcowe popołudnie.

Tymczasem można myśleć o dziecięcej przestrzeni zupełnie inaczej: nie jak o sterylnej wyspie z plastiku, ale jak o mikrogąbce. O miejscu, które zatrzymuje deszczówkę tam, gdzie spadła. Ma płytkie niecki retencyjne, ogród deszczowy, przepuszczalne podłoże, krzewy, drzewa, cień, pompę wodną, fragment błota, koryto z kamieni, w którym po deszczu pojawia się strumień.

Taki teren działa podwójnie. Po pierwsze, schładza otoczenie dzięki roślinom, wodzie, parowaniu i cieniowi. Po drugie, zatrzymuje część opadu, zamiast natychmiast wyrzucać go do kanalizacji burzowej.

W czasach deszczów nawalnych i coraz częstszych fal upałów to infrastruktura przetrwania, tylko zaprojektowana w dziecięcej skali. Najpiękniejsze jest to, że interes dziecka i interes miasta spotykają się tu w jednym punkcie. Dziecko potrzebuje wody, ziemi, cienia i zmienności, żeby myśleć, regulować się i rozwijać sprawczość. Miasto potrzebuje wody, ziemi, cienia i zmienności, żeby nie ugotować się latem i nie podtopić przy pierwszej ulewie. To ta sama opowieść, tylko widziana z wysokości czterolatka i z wysokości planu zagospodarowania przestrzennego.

Oddając dzieciom kałużę, nie cofamy się do jakiejś romantycznej, brudnej przeszłości. Przeciwnie: robimy krok w stronę przyszłości, w której plac zabaw nie jest plastikową dekoracją między blokami, ale małym ekosystemem. Laboratorium, chłodnią, gąbką, lekcją przyrody i miejscem wolności jednocześnie.

Bo może największy błąd dorosłych polega na tym, że uznaliśmy błoto za problem do usunięcia. A ono od początku było rozwiązaniem. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34438694

DO 23 CZERWCA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— na lipiec u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



CENA
199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ
CO NAJMNIEJ
64 zł



Dostęp także do
Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.

**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Setki wraków aut blokują parkingi w Łodzi

Flak w oponie, rdza, wybita szyba

Daria nieraz krążyła autem nawet 20 minut w poszukiwaniu wolnego miejsca parkingowego. Tymczasem jedno z nielicznych na jej osiedlu blokował wciąż ten sam zardzewiały wrak.

Robert Grzeszkowiak

Pan Zygmunt ma 85 lat, od ponad 70 mieszka w Łodzi i przez ten czas zdążył poznać niemal każdą część miasta. – Jeszcze trzy dekady temu porzuconych samochodów było mnóstwo: na parkingach, między blokami, przy ulicach. Zdeastrowane, z wybitymi szybami, pogiętymi maskami i wyrwanymi siedzeniami. Dzieciaki urządziły sobie w nich zabawy. I to było niebezpieczne – wspomina.

Mówi, że dziś jest lepiej, bo łodzianie chętniej zgłaszają porzucone pojazdy, a służby szybciej reagują. Ale problem nie zniknął.

Wrak czy stare auto?

Na osiedlach, gdzie każde wolne miejsce parkingowe jest na wagę złota, porzucone samochody potrafią budzić szczególną frustrację. Przekonała się o tym pani Aneta, łodzianka przy ul. Kresowej. Wracając po pracy, często musiała długo szukać miejsca do zaparkowania. Tym bardziej irytował ją stojący pod blokiem samochód, który od dawna sprawiał wrażenie porzuconego. Auto miało przebite opony, było zasypane liśćmi, nie miało rejestracji i zawsze stało w jednym miejscu. – Kiedy się wprowadziłam tutaj w listopadzie 2024 roku, ono już tam stało – wspomina.

Z czasem samochód zaczął przyciągać uwagę nie tylko sąsiadów. – Raz widziałam, że jacyś chłopaki z okolicy coś przy nim robili, chyba chcieli wejść do środka, mogli mieć z 16 lat. Wyglądali tak, jakby chcieli coś wyciągnąć ze środka – opowiada pani Aneta. Niedługo później sytuacja się powtórzyła. Tydzień później, ku jej zaskoczeniu, po powrocie z pracy samochodu już nie było. – Każdy patrzył na to auto i myślał: złom. Ale są tacy, co jeszcze kalkulują, że nawet za złom można coś dostać.

Podobnych historii jest więcej. Na łódzkiej Dąbrowie, gdzie wolne miejsca parkingowe są rzadkością, 26-letnia pani Daria wspomina, że podczas



• Porzucony wrak samochodu przy ul. Polskiej Organizacji Wojskowej w Łodzi, 9 lutego 2026 r. FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

studiów nieraz krążyła po osiedlu nawet 20 minut w poszukiwaniu miejsca. Szczególnie irytował ją samochód stojący tuż pod blokiem. – Flak w oponie, szyby szare od brudu, wszędzie rdza. Wyglądał jak wrak. Kiedyś podeszłam z koleżanką i zaczęłyśmy głośno narzekać, że blokuje miejsce. Nagle pojawił się właściciel i zrugął nas, że to jego własność i nie nam do tego – opowiada.

Choć auto sprawiało wrażenie porzuconego, formalnie wciąż miało właściciela. Dziś samochodu już nie ma, ale mieszkańcy dobrze pamiętają, jak przez długi czas zajmował jedno z nielicznych miejsc parkingowych na osiedlu.

Historia za szybą

Nie każdy samochód pozostawiony na osiedlowym parkingu jest efektem zaniedbania czy zwykłej obojętności właściciela. 60-letni Andrzej z Warszawy, który często podróżuje między Łodzią a stolicą, zwraca uwagę, że za niektórymi takimi autami kryją się znacznie bardziej skomplikowane historie. Wspomina o przyjacielu, do której po śmierci byłego męża zwróciła się jego rodzina. Mężczyzna

od lat żył samotnie i nie utrzymywał bliskich kontaktów z bliskimi. Gdy zaczęto porządkować jego sprawę, pojawiło się pytanie o samochód. Nikt nie wiedział, gdzie stoi.

– Szukali informacji wszędzie, także u mojej znajomej. Samochodu nigdy nie udało się odnaleźć – opowiada Andrzej. Jego zdaniem podobnych historii może być więcej. – Patrzymy na taki samochód i widzimy wrak. A często nie wiemy, że za nim stoi czyjaś choroba, śmierć albo historia, której nikt już nie jest w stanie wyjaśnić – dodaje.

Czasem to także ślad planów, które nigdy nie doczekały się realizacji. Przed blokiem Andrzeja od dłuższego czasu stoi ponad 20-letnie BMW z naklejkami „Gruzilla”, dobrze znanymi w środowisku miłośników amatorskiego driftu. – Widziałem tego chłopaka kilka razy. Pojeździł trochę, wyjechał tym autem może dwa czy trzy razy, a potem samochód już tylko stał – opowiada. Dziś wysłużone BMW zajmuje miejsce parkingowe i powoli wtapia się w osiedlowy krajobraz.

Jak zgłosić?

W Łodzi problem porzuconych samochodów pozostaje aktualny, ale – jak podkreśla Joanna Prasnowska, naczelniczka wydziału dowodzenia Straży Miejskiej – przepisy nie definiują wprost pojęcia „wraku”. Każdy przypadek wymaga indywidualnej oceny. – Pojazd, który nie posiada tablic rejestracyjnych albo którego stan wskazuje na to, że nie jest używany, może zostać zakwalifikowany do usunięcia. Potocznie mówimy wtedy o wraku – wyjaśnia.

Samo zgłoszenie nie oznacza jednak automatycznej decyzji o odholowaniu. Najpierw operator numeru 986 zbiera informacje od zgłaszającego, a następnie na miejsce kierowany jest patrol, który przeprowadza oględziny i ocenia, czy samochód rzeczywiście spełnia ustawowe przesłanki.

Jeśli strażnicy uznają, że auto kwalifikuje się do usunięcia, próbują dotrzeć do właściciela i informują go o prowadzonych działaniach. Za wycieraczką pozostawiają informację, że pojazd znajduje się w zainteresowaniu Straży Miejskiej. – Mimo że przepisy nie obligują nas do poszukiwania właściciela, łódzka Straż Miejska to robi, żeby dać mu możliwość usunięcia pojazdu we własnym zakresie i uniknięcia kosztów – zaznacza Prasnowska.

Dopiero gdy właściciel nie reaguje lub nie można go ustalić, wydawana jest dyspozycja odholowania auta na parking depozytowy. W przypadku samochodu osobowego oznacza to wydatek co najmniej 716 zł za samo usunięcie pojazdu oraz 62 zł za każdą dobę postoju na parkingu strzeżonym.

Nie każdy stary, zakurzony czy niesprawny samochód zostanie jednak uznany za wrak. Strażnicy analizują zarówno stan techniczny pojazdu, jak i okoliczności jego pozostawienia.

Znaczenie mają m.in. oznaki długotrwałego nieużytkowania, ale także kwestie bezpieczeństwa. – Jeśli pojazd ma ostre krawędzie, wybite szyby, wycieki płynów czy inne elementy zagrażające bezpieczeństwu, wtedy decyzja o usunięciu może zostać podjęta szybciej – tłumaczy naczelniczka.

Zdarza się również, że zgłoszenia wynikają z sąsiedzkich konfliktów lub błędnego przekonania, że nieużywane auto jest wrakiem. Dlatego każda sprawa podlega szczegółowej weryfikacji.

Skala zjawiska jest znaczna. W ubiegłym roku Straż Miejska wydała dyspozycje usunięcia 404 pojazdów, a kolejnych 186 właściciele zabrali sami po interwencji strażników. Od początku tego roku do połowy czerwca odholowano już niemal 300 samochodów, natomiast w 85 przypadkach właściciele sami usunęli pojazdy po otrzymaniu informacji od straży.

Mieszkańcy mogą zgłaszać podejrzaną autą zarówno telefonicznie pod numerem 986, jak i mailowo, dołączając zdjęcia oraz informacje o lokalizacji i czasie postoju pojazdu. – Im więcej szczegółów otrzymamy, tym łatwiej zweryfikować zgłoszenie i ocenić, czy rzeczywiście mamy do czynienia z pojazdem kwalifikującym się do usunięcia – podkreśla Joanna Prasnowska. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34439690

GPB-II.7820.15.2025.IK

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŁÓDZKIEGO

Wojewoda Łódzki zawiadamia, na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, zwanej dalej „specustawą” oraz art. 10 § 1, art. 49 i art. 73 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, zwanej dalej „Kpa”, że na wniosek Inwestora – Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, z siedzibą w Warszawie, ul. Wronia 53, działającego przez pełnomocnika, złożony w dniu 19.12.2025 r., uzupełniony pod względem formalnym w dniach 2.04.2026 r. i 14.05.2026 r., wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pn.: „Budowa obwodnicy Srocka w ciągu drogi krajowej Nr 12”. Zakresem inwestycji są objęte nieruchomości lub ich części, położone w województwie łódzkim, na terenie powiatu piotrkowskiego, w gminie Moszczenica, obręby: Srock Rządowy, Srock Prywatny, Rękoraj Wieś, Dąbrówka.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 specustawy, z dniem zawiadomienia, o którym mowa w ust. 5, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność dokonana z naruszeniem zakazu, o którym mowa wyżej, jest nieważna.

Z dokumentacją ww. sprawy można zapoznać się osobiście lub przez pełnomocnika w siedzibie Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się oraz składać wnioski i uwagi dotyczące rozpatrywanej sprawy do Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, za pośrednictwem operatora pocztowego, Kancelarii Głównej Urzędu, w formie elektronicznej na adres do doręczeń elektronicznych: AE:PL-15739-54094-JUCFW-24. Do czasu wydania decyzji strony mogą uzyskiwać informacje pod nr tel.: 42 664-12-20 lub adresem email: iwona.kot@lodz.uw.gov.pl.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Dzień publicznego ogłoszenia – 18.06.2026 r.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34439645

www.nekrologi.wyborcza.pl/34439622

ODESZLI.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich

Wejdz
na serwis
odeszli.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 czerwca 2026 roku,
po przeżyciu 96 lat, odeszła od nas na zawsze

ŚP

Mirostawa Puzio

ukochana Mama, Babcia, Prababcia

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w czwartek 18 czerwca 2026 roku o godzinie 11.00
na Cmentarzu Rzymskokatolickim w Zgierzu, przy ulicy Piotra Skargi.

Pozostający w smutku
syn z żoną, dziećmi, wnukami oraz pozostała rodzina

PiS wytykał Arenę i zarobki prezesów miejskich spółek

Prezydent Poznania z absolutorium

Atak ciastem na prezydenta był najbardziej zaskakującym momentem wtorkowej sesji Rady Miasta Poznania. Zmusił przewodniczącego Grzegorza Ganowicza do wcześniejszej przerwy.

Maria Bielicka, Tomasz Cylka

W radzie miasta Poznania zdecydowaną większość ma Koalicja Obywatelska, którą wspiera Lewica Centrum. Dlatego nie było specjalnym zaskoczeniem, że prezydent Jacek Jaśkowiak otrzymał we wtorek zarówno wotum zaufania, jak i absolutorium z wykonania budżetu za 2025 r.

Wydarzenia, które te głosowania poprzedziły, na długi czas odwróciły jednak uwagę wszystkich od zaplanowanego porządku.

Gorąca atmosfera

Sesja absolutoryjna każdej rady – miasta, powiatu czy województwa – składa się z dwóch części. W przypadku Poznania to raport o stanie miasta, połączony z głosowaniem nad wotum zaufania dla prezydenta Jacka Jaśkowiaka, oraz bilans z wykonania budżetu, w którym – przynajmniej teoretycznie – brane są pod uwagę tylko wskaźniki finansowe.

W Poznaniu jest to też zawsze okazja do ostrej dyskusji, a zwłaszcza do ataków PiS na rządzącą Koalicję Obywatelską. I to okazja wyjątkowa, bo wypowiedzi związane z raportem o stanie miasta nie są w żaden sposób ograniczone. Radni mogą więc mówić, jak długo chcą i przewodniczący nie ma prawa im przerywać. Od początku było więc wiadomo, że i na sesji rady miasta atmosfera będzie gorąca. A wszystko dlatego, że ostatnie tygodnie w poznańskiej polityce przyniosły wiele zmian.

Bohaterem największej, która zaszła dosłownie w ostatnich dniach, jest wójt Rokietnicy Bartosz Derech, który sam zaproponował Jaśkowiakowi, że gotów jest zastąpić zwolnionego w styczniu Mariusza Wiśniewskiego. Propozycja została przyjęta.

Nieoczekiwanie z funkcji zastępcy prezydenta Poznania zrezygnował też ostatnio Jędrzej Solarski. Zastąpiła go dyrektorka wydziału zdrowia Magdalena Pietrusik-Adamska, która nie jest związana z żadną partią polityczną. Choć ta nominacja nie budzi merytorycznych emocji, to dla PiS jest to dowód, że „w urzędzie źle się dzieje”. Ponieważ CBA zatrzymało kolejne osoby związane z aferą korupcyjną w Zarządzie Dróg Miejskich, szczęście radnych PiS przyszło na wtorkową sesję z hasłem „Poznań jutra bez korupcji i nepotyzmu”.

Mógł spać spokojnie

Teoretycznie Jaśkowiak nie musiał martwić się o wyniki tych ważnych dla niego głosowań. W poniedziałek wrzucił jednak na swojego Facebooka post, w którym przekonywał,



• **Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak**

FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Głosowanie nad wotum zaufania zakończyło się wynikiem 26 „za” i 6 „przeciw”

że kondycja finansowa Poznania jest bardzo dobra. W podobnym tonie relacjonował radnym sytuację miasta. Podkreślił, że nominalnie zadłużenie wynosiło na koniec ubiegłego roku około dwóch miliardów, czyli znacznie mniej niż w wielu polskich miastach. Tu podał przykład Krakowa z 7,87 mld długu, Warszawy z 6,3 mld, Łodzi z 5,7 mld i Wrocławia z 4,5 mld. – To oznacza, że potrafimy łączyć silną gospodarkę, zdrowe finanse i jakość życia – podkreślał. Jako pozytywne przykłady podawał też uchwalony plan ogólny, budowę towarowej obwodnicy Poznania i inwestycje, szczególnie Most Berdychowski. Wspominał o bezpieczeństwie w Poznaniu, które zawdzięczamy planowi zarządzania kryzysowego i monitoringowi, i podkreślił, że w mieście jest tyle wydarzeń kulturalnych „że czasem nawet są pretensje, bo nie wiadomo, co wybrać”.

Jacek Jaśkowiak przyznał się do porażki, jaką była dla niego korupcja w Zarządzie Dróg Miejskich. Przeprosił za nią radnych i zapewnił, że zrobi wszystko, by taka sytuacja się już nie powtórzyła.

Po prezydencie głos zabrala dyrektorka wydziału rozwoju miasta i współpracy międzynarodowej Iwona Matuszczak Szulc, która podawała statystyki dotyczące mieszkańców Poznania.

W tym momencie na salę sesyjną wtargnęła kilkuosobowa grupka osób. Jeden z uczestników zajęcia roztrząsał na twarzy prezydenta tort. – To jest nasze wotum nieufności dla ciebie, Jaśkowiak! – wykrzykiwał napastnik.

Jacek Jaśkowiak, jeszcze przed opuszczeniem sali i niespodziewaną przerwą komentował: – Niektórzy mają inne poglądy, co nie usprawiedliwia fizycznego ataku.

– To co zrobić, żeby zaczął pan słuchać mieszkańców? – dopytywała jedna z osób w tłumie, z wymierzonym w prezydenta telefonem

– Ja słucham mieszkańców, natomiast są pewne granice – mówił Jaśkowiak. – Zaatakowanie urzędnika państwowego w czasie sesji jest przekroczeniem wszelkich granic. Taką holoję trzeba natychmiast wyprowadzić z urzędu – podsumował ostro. I zapowiedział związane z tymi wydarzeniami konsekwencje.

Zarządzona przez przewodniczącego rady miasta Grzegorza Ganowicza dziesięciminutowa przerwa „na sprzątnięcie” ostatecznie mocno się przedłużyła. Na miejscu najpierw interweniowali strażnicy miejscy, a później policja.

Z ulotek, które napastnicy rozdali obecnym na sali, wynikało, że napastci dopuścił się Kolektyw Rozbrat oraz Ruch Klimatyczny Jazda. Z tego też źródła wiadomo, że atak miał być „wilczym biletem” dla Jaśkowiaka za to, że prowadzi „antyspołeczną politykę”, a jej przejawem ma być m.in. najdroższa komunikacja publiczna w Polsce.

Bez niespodzianek

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja na temat przedstawionego przez Jaśkowiaka raportu. Przewodniczącym klubu PiS Zbigniew Czerwiński wymienił to, co jego zdaniem najbardziej obciąża prezydenta. Wspominał o Arenie, na którą poszło już 12 mln zł, a remont nie ruszył na krok, więc pieniądze zostały wyrzucone w błoto. – Drugą poważną sprawą są horrendalne zarobki w zarządach miejskich spółek. W ogóle to jest dziwna sytuacja, bo w zeszłym roku pan prezydent mówił, że zarobki są adekwatne do kompetencji członków zarządów, a teraz twierdzi, że „z pewnym niepokojem obserwuje, co się w tej kwestii dzieje” i deklaruje zmiany. A przecież to pan prezydent wybiera rady nadzorcze, które ustalają te wynagrodzenia – podkreślał Czerwiński. Dodał też, że skandalem jest forsowany przez miasto plan zabudowy północnej części Ostrowa Tumskiego.

Czerwiński domniemywał, żartując, że atak ciastem na pewno nie zrobił na Jacku Jaśkowiaku wielkiego wrażenia, „bo to chłopak z Dębca.” Do tej wypowiedzi odniósł się chwilę później Tomasz Lewandowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, ale też przewodniczący klubu Lewica-Centrum. – Nie ma zgody na takie śmieszkowa-

nie. Dziś był tort, jutro może być kwas solny – ostrzegwał. I zauważył, że w takiej sytuacji nikt, kto ma kompetencje, nie będzie chciał pracować jako urzędnik. Jednocześnie Lewandowski zaapelował do mediów, żeby nie podgrzewały nastrojów. I z góry zapowiedział, że jego klub poprze wotum zaufania dla prezydenta.

Małgorzata Dudzic-Biskupska, przewodnicząca klubu Koalicji Obywatelskiej tłumaczyła, że w mieście zawsze jest coś do poprawy. W tym kontekście wspominała o wyludnianiu się Poznania, korupcji w ZDM, ale też o zbyt wysokich wynagrodzeniach zarządów miejskich spółek. – Nie jest jednak tak, że w Poznaniu wszystko jest złe. Po prostu poznaniacy mają wysokie wymagania, ale tak naprawdę są zadowolonymi. Z badań wynika, że zadowolonych z życia w Poznaniu jest od 85 do 92 proc. mieszkańców – przekonywała. I również zapowiedziała, że jej klub będzie głosował za wotum zaufania dla prezydenta.

Początkowo w sprawie stanowiska KO w tej sprawie były pewne wątpliwości. Część radnych, po nominacji

dla Derecha, odgrażała się, że może zagłosować przeciwko. Takie sygnały wysyłał np. Tomasz Stachowiak. Jak podało Radio Poznań, w sprawie konfliktu w poznańskiej KO interweniował nawet premier Donald Tusk, który miał wyrazić oczekiwanie, że radni Koalicji Obywatelskiej udzielą prezydentowi wotum zaufania. Dywagacje w tej sprawie szybko ucięła Dudzic-Biskupska, która już przed weekendem zapowiedziała, że ona sama zagłosuje „za” i będzie to samo rekomendować klubowym radnym.

Łyżkę dziegciu do beczki miodu dołożył jednak radny KO Łukasz Mikula, przewodniczący komisji polityki przestrzennej. Na sesji mówił o chaosie organizacyjnym w urzędzie miasta. Przypominał, że Jacek Jaśkowiak tłumaczył swój trzeci start w wyborach prezydenckich zamiarem wyremontowania Areny i wybudowania Filharmonii. – No i chyba coś poszło nie tak, bo w sprawie Filharmonii to nic się nie dzieje, a koncepcje na temat Areny zmieniały się tygodnia na tydzień. Niektóre utrzymywały się zaledwie po parę godzin. To świadczy o problemach z koordynacją i komunikacją – zauważył.

Ostatecznie Mikula wstrzymał się od głosu, a pozostali radni KO i Lewicy-Centrum, poparli wotum zaufania. Głosowanie zakończyło się więc wynikiem 26 „za” i 6 „przeciw”.

To głosowanie było istotne: co prawda pierwszy brak wotum zaufania nie wiąże się z utratą stanowiska, gdyby jednak prezydent nie otrzymał wotum zaufania przez dwa lata z rzędu, rada miasta zyskałaby możliwość rozpisania referendum w sprawie jego odwołania.

Szczęśliwie dla Jacka Jaśkowiaka zakończyły się też głosowania nad zatwierdzeniem sprawozdania z wykonania budżetu za 2025 r. i nad udzieleniem absolutorium. Ale tu wątpliwości od początku nie było. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34439479

INFORMACJA Prezydenta Miasta Pily z dnia 12 czerwca 2026 r.

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 339) Prezydent Miasta Pily informuje, że 11 czerwca 2026 r. zostały wywieszone na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Pily wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, określone zarządzeniami Prezydenta Miasta Pily:

- 1) Nr 848(157)26 w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości zabudowanej budynkiem użytkowym (garażem) położonej w Pile przy ul. Kaczorskiej, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego,
- 2) Nr 849(158)26 w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości położonej w rejonie ul. Przemysłowej i Żwirowej w Pile, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej,
- 3) Nr 850(159)26 w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości położonych przy ul. Wilgowej w Pile przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargów ustnych nieograniczonych.

Powyższe wykazy zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Pily w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.bip.pila.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34439372

OGŁOSZENIE



Na podstawie art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4, w związku z art. 124a ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026, poz. 399) wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

PREZYDENT MIASTA KONINA

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonej w Koninie **obręb Maliniec** ozn. w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 285 o pow. 2,0289 ha w trybie art. 124 w związku z art. 124a i 113 ust. 6 i 7 ustawy o gospodarce nieruchomościami, poprzez udzielenie zezwolenia spółce ENERGA-OPERATOR SA z siedzibą w Gdańsku na budowę podziemnej linii kablowej SN w ramach wykonania inwestycji p.n. „Budowa linii kablowej SN w celu przyłączenia zakładu produkcyjnego w miejscowości Konin, ul. Przemysłowa”.

Nieruchomość nie posiada założonej księgi wieczystej.

W związku z powyższym osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, winny zgłosić się wraz z tytułem własności w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia do Urzędu Miejskiego w Koninie, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. nr 103, Plac Wolności 1, 62-500 Konin.

Ustawa metropolitalna

Radni PiS żądają weta prezydenta

PiS-owscy radni z Sopotu zapewniają, że popierają ideę współpracy metropolitalnej, ale apelują do prezydenta Karola Nawrockiego, aby ustawę metropolitalną zawetował.

Krzysztof Katka

We wtorek sopoccy radni PiS Jakub Świdorski i Piotr Meler złożyli w Kancelarii Prezydenta RP apel, by Karol Nawrocki zawetował ustawę metropolitalną. Gdyby przepisy weszły w życie Pomorze mogłoby liczyć dodatkowo na ok. pół miliarda rocznie, głównie na komunikację publiczną. Podpisy pod apelem złożyli także dwaj inni radni klubu PiS Paweł Petkowski i Jan Karasowski.

– Forsowany projekt nowej ustawy, pod płaszczykiem wdrożenia „wspólnego biletu komunikacji miejskiej” wprowadza niebezpieczne zmiany ustrojowe odbierając podmiotowość prawną pomorskim gminom. Ustawa pozbawia gminy realnego wpływu zarówno na własne terytorium oraz wspólnotę, jak i na strukturę metropolitalną, koncentrując władzę i gigantyczne środki finansowe w rękach wąskiej grupy polityków – poinformował Jakub Świdorski.

Zapewnił, że razem z Melerem nie pozwolą, by przyszłość Pomorza „oddana została w ręce upolitycznionych



• **Urząd Miasta Sopot** FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

urzędników, nad którymi obywatele nie będą mogli sprawować faktycznej kontroli.” – Na obecnym etapie prac legislacyjnych jedynym ratunkiem dla Pomorza jest weto Prezydenta Karola Nawrockiego – podkreślił Świdorski.

W sprawie weta radni PiS napisali, że ustawa wiąże gminne plany ogólne z metropolitalną Strategią Rozwoju Ponadlokalnego, więc Sopot – ich zdaniem – straci podmiotowość. Zapewnili przy tym, że popierają ideę metropolitalnej współpracy – koordynacji transportu, planowania regionalnego, wspólnych inwestycji infrastrukturalnych, ale nie podoba im się kształt ustawy oraz brak realnych konsultacji społecznych.

W ostatnich tygodniach radny miał uwagi do uchwały nadającej hono-

rowe obywatelstwo Sopotu Andrzejowi Poczobutowi. Także w tej sprawie Świdorski zapewniał, że wcale nie jest przeciwko, ale najpierw chciałby przepytac Poczobutę.

Świdorski o bandytach z PO

W roku 2011 Świdorski został skazany za pomówienie na łamach „Observatora Sopotkiego” w 2006 r. byłego wiceprezydenta Sopotu Cezarego Jakubowskiego. Za karę musiał przez pół roku zamiatać ulice o szóstej rano. W roku 2012 sąd skazał Świdorskiego za pomówienie Karnowskiego także na łamach „Observatora” w roku 2006.

W 2016 r., po przejściu władzy w TVP przez Jacka Kurskiego, Jakub Świdorski został pracownikiem TVP

■
*Nie dajmy się ogłupić,
ustawa dotyczy m.in.
ładu przestrzennego, ale
nie zabiera kompetencji
małym samorządom*

RYSZARD ŚWILSKI
Senator z KO

Gdańsk. W styczniu 2024 r., podczas wieceu pod gdańskim ośrodkiem TVP, Świdorski przemawiał: – Trzeba mówić sąsiadom prosto w oczy, że tak, że Platforma to bandyci, może, może nawet tak. Może tak. Żeby pokazać, że my się nie boimy. Żeby ludzie nie myśleli, że my już się poddaliśmy. Bo oni wygrają, jeżeli my będziemy się bali mówić, że głosowaliśmy na PiS, że TVP, która była do tej pory, była telewizją, którą oglądaliśmy. Bez tego nie uda nam się znowu wygrać. Nie uda nam się obronić Polski, obronić Trójmiasta, przyszłości naszej i naszych dzieci – mówił.

Związek metropolitalny

Radnemu Melerowi odpowiedział Michał Glaser, prezes za-

rządu Obszaru Metropolitalnego Gdańsk-Gdynia-Sopot.

– Przez 15 lat tysiące samorządowców apelują o ustawę, a Pan w tym historycznym momencie pisze, że nie było konsultacji? Były setki spotkań, na żywo, online, konferencji w Trójmieście, wydarzeń w gminach, ale zapraszamy do rozmowy nawet teraz, jeśli Pan przez ten czas nie czuł się zaproszony do rozmów. Tylko proszę nie apelować do Prezydenta o zniszczenie tej kluczowej dla siły Rzeczypospolitej ustawy! – napisał Michał Glaser do radnego Piotra Melera.

Senator Ryszard Świlski (KO), który również zabiegał o ustawę metropolitalną, przytacza przykład Śląska, który skorzystał na podobnych rozwiązaniach.

– Ustawa pozwoli powołać związek metropolitalny na Pomorzu, ale wprowadzi też nowe możliwości dla istniejącego związku na Śląsku. Mieszkańcy Śląska są zadowoleni ze swojej metropolii, ale oni też czekają na tę ustawę. W okresie funkcjonowania metropolii na Śląsku udział tego regionu w PKB Polski wzrósł blisko dwukrotnie – mówi Ryszard Świlski.

Odpowiadając na zarzuty radnych PiS z Sopotu, senator mówi: – Nie dajmy się ogłupić, ustawa dotyczy m.in. ładu przestrzennego, ale nie zabiera kompetencji małym samorządom. Nikt nie będzie dyktował, gdzie może powstać nowy chodnik. ●

Szkoły przyjazne LGBTQ+

Liceum z Gdańska w czołówce rankingu

– To nie jest tylko ranking szkół przyjaznych młodzieży LGBTQ+. To ranking szkół przyjaznych drugiemu człowiekowi i kwestia elementarnego poczucia bezpieczeństwa: pokazanie, że każdy człowiek jest ważny – mówi ministra Katarzyna Kotula.

Ranking Szkół Przyjaznych LGBTQ+ to projekt zainicjowany w 2018 r. w Warszawie. Zainteresowanie pierwszą edycją było tak duże, że już w 2019 r. powstał pierwszy ranking ogólnopolski, a w tym roku objął swoim zasięgiem także szkoły w Belgii. Docelowo ma stać się rankingiem ogólnoeuropejskim.

Ranking, który umożliwi młodzieży wybór przyjaznej, bezpiecznej i otwartej szkoły średniej, organizowany jest przez Fundację GrowSpace. Zestawienie powstaje na podstawie ocen, jakie wystawiają swojej szkole jej uczniowie, biorąc pod uwagę głównie otwartość i zaangażowanie na rzecz ochrony praw młodzieży LGBTQ+.

Właśnie zakończyła się ósma edycja ranking. Jego wyniki mają być wskazówką dla młodzieży LGBTQ+ z całej Polski, w jakich szkołach mogą czuć się najlepiej.



TOP 10

Oto pierwsza dziesiątka rankingu:

- I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Olsztynie (Olsztyn)
- XXX Liceum Ogólnokształcące im. Jana Śniadeckiego (Warszawa)
- Bednarska I Społeczne Liceum Ogólnokształcące z oddziałami międzynarodowymi im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji (Warszawa)
- Liceum Ogólnokształcące z oddziałami dwujęzycznymi w Boguchwale (Boguchwała)

- Wielokulturowe Liceum Humanistyczne im. Jacka Kuronia (Warszawa)
- Liceum Akademii Dobrej Edukacji im. Macieja Płażyńskiego (Gdańsk)
- IV Liceum Ogólnokształcące im. Emilii Szanieckiej (Łódź)
- Wawerska Szkoła Realna (Warszawa)
- Liceum Ogólnokształcące Dobrotu im. Tosi Kozłowskiej (Warszawa)
- VI Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kochanowskiego w Radomiu

Zaraz za pierwszą dziesiątką, na 11. pozycji, znalazło się Sopotkie Auto-

nomiczne Liceum, 20. miejsce w rankingu zajęło III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni, a 29. miejsce należy do V LO im. Stefana Żeromskiego w Gdańsku.

Otwartość

– Otwartość nie jest przywilejem tylko wielkich miast. Dzieje się wszędzie tam, gdzie ktoś podejmuje pracę na jej rzecz – mówił podczas ogłoszenia wyników rankingu Jakub Juszczak z Fundacji GrowSpace.

• **9 czerwca br. Katarzyna Kotula (z prawej), Jakub Juszczak i Amelia Rudnicka (z lewej) podczas konferencji poświęconej wynikom 8. edycji rankingi i znaczeniu ustawy o prawach i obowiązkach ucznia**

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przypomnijmy, że w czasach rządów PiS były rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak ścigał zwycięskie w rankingi placówki, nasyłając na nie kontrole.

– Możemy sobie zadawać pytanie, czy rankingi jak ten są jeszcze dziś potrzebne. Otóż, tak. W czasach, kiedy wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak chce odbierać dzieci tęczowym rodzinom, a politycy PiS mówią o tym, że „LGBT to nie ludzie, tylko ideologia”, albo że ustawa o statusie osoby najbliższej zagraża małżeństwo, są potrzebne bardziej niż kiedykolwiek – mówiła podczas ogłoszenia wyników Katarzyna Kotula, pełnomocniczka rządu ds. równości.

Jak wynika z badań fundacji GrowSPACE, 70 proc. ankietowanych uczniów obawia się o bezpieczeństwo swoje lub swoich rówieśników, a jedna trzecia z nich nie była w stanie wskazać ani jednej dorosłej osoby pracującej w szkole, której mogłaby zaufać w trudnej sytuacji. Różnych form przemocy nadal doświadcza ponad 40 proc. ankietowanych, a 27 proc. regularnie doświadcza przemocy psychicznej jako ofiara lub świadek. Tymczasem tylko co czwarty uczeń może liczyć na zajęcia antydyskryminacyjne. ●

Katarzyna Fryc


**Stwórz
Miejsce
Pamięci**



Wejdź
na serwis
odeszli.pl



pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Wyrazy szczerego współczucia
Michałowi Kosiorowskiemu
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Gdańskiego Zarządu Dróg

www.nekrologi.wyborcza.pl/34439511


Panu nadinsp. Bogusławowi Ziembie
Komendantowi Wojewódzkiemu Policji w Gdańsku
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają
Etatowy Członek Zarządu Powiatu
Lucyna Herold
Wicestarosta Starogardzki
Witold Sykutera
Starosta Starogardzki
Wioleta Strzemkowska - Konkolewska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34439581

Szanownej Pani
Dr hab. n. med. Katarzynie Stefańskiej
składamy wyrazy współczucia
oraz przekazujemy najszczerze kondolencje po stracie
Mamy
Współpracownicy Kliniki Położnictwa i Ginekologii,
Ginekologii Onkologicznej i Endokrynologii Ginekologicznej
Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34439607


Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**




OBWIESZCZENIE STAROSTY ŁÓDZKIEGO WSCHODNIEGO
Zgodnie z art. 11d ust. 5 w zw. z ust. 7 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j./ oraz zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego / Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 t.j./, zawiadamiam, że zostało wszczęte na wniosek Wójta Gminy Nowosolna, postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji polegającej na **przebudowie drogi gminnej 106314E w Dobieszkwie, gm. Nowosolna, obręb Borchówka**;
Wnioskiem objęto nieruchomości położone w województwie łódzkim, gmina Nowosolna, obręb Borchówka działki o numerach ewidencyjnych: 73, 48, 36/1, 36/2, 36/3, 37/2, 38/4, 39/2, 40/4, 40/6, 42/2, 42/3, 44/2, 45/2, 46/4, 46/6, 43/2, 74/1, 75/24, 75/26, 174/14, 174/16, 174/17 oraz pod przebudowy sieci uzbrojenie terenu: 36/1 (po podziale 36/4; 36/5), 35/8, 35/9, 47, 73, 72/6;
W związku z powyższym informuję, że strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia dotyczące rozpatrywanej sprawy w terminie 7 dni od daty zawiadomienia.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Łodzi, w Wydziale Architektury i Budownictwa, Łódź ul. Sienkiewicza 3 (tel. 42 6310715 w godz. 8.00 - 15.30).
Zgodnie z art. 11d ust. 9 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.
Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.


STAROSTA
Mateusz Karwowski
Łódź/34439660

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŁÓDZKIEGO WSCHODNIEGO
Zgodnie z art. 11d ust. 5 w zw. z ust. 7 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j./ oraz zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego / Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 t.j./, zawiadamiam, że zostało wszczęte na wniosek Wójta Gminy Nowosolna, postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji polegającej na **przebudowie drogi gminnej 106315E w Dobieszkwie, gm. Nowosolna, obręb Borchówka**;
Wnioskiem objęto nieruchomości położone w województwie łódzkim, gmina Nowosolna, obręb Borchówka działki o numerach ewidencyjnych: 73, 74/2, 74/3, 74/1;
W związku z powyższym informuję, że strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia dotyczące rozpatrywanej sprawy w terminie 7 dni od daty zawiadomienia.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Łodzi, w Wydziale Architektury i Budownictwa, Łódź ul. Sienkiewicza 3 (tel. 42 6310715 w godz. 8.00 - 15.30).
Zgodnie z art. 11d ust. 9 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.
Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.


STAROSTA
Mateusz Karwowski
Łódź/34439662


Burmistrz Choszczna
podaje do publicznej wiadomości
na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na czas określony do dnia 31.12.2035 r, znak sprawy: WID.6845.21.2026.EZ
Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszcznie, ul. Wolności 24. Szczegółowych informacji udziela Wydział Inwestycji i Zarządzania Drogi Urzędu Miejskiego w Choszcznie (pokój nr 23), pod numerem telefonu 95 765 93 68.


Szczecin/34439709


Burmistrz Choszczna
podaje do publicznej wiadomości
na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na czas określony do dnia 31.12.2035 r, znak sprawy: WID.6845.20.2026.EZ
Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszcznie, ul. Wolności 24. Szczegółowych informacji udziela Wydział Inwestycji i Zarządzania Drogi Urzędu Miejskiego w Choszcznie (pokój nr 23), pod numerem telefonu 95 765 93 68.

Szczecin/34439708


Burmistrz Sulęcina,
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399), informuje, że **wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do bezprzetargowego wydzierżawienia na okres 3 lat, stanowiących własność Gminy Sulęcina** został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Sulęcinie ul. Lipowa 18 i opublikowany na stronie internetowej urzędu **www.sulecin.pl**.

Lubuskie/34439528


Burmistrz Sulęcina,
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399), informuje, że **wykaz lokalu mieszkalnego wraz z udziałem w prawie własności gruntu i częściach wspólnych budynku należącego do Gminy Sulęcina przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego** został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Sulęcinie ul. Lipowa 18 i opublikowany na stronie internetowej urzędu **www.sulecin.pl**.

Lubuskie/34439526

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

 **Komunikaty.pl**

 **nekrologi.wyborcza.pl**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

Burmistrz Choszczno
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w obrębie ewidencyjnym nr 1 m. Choszczno, oznaczonej numerem działki 372/6 o pow. 0,1328 ha, cena wywoławcza: 134 000,00 zł brutto, wadium: 26 800,00 zł, termin przetargu 21 lipca 2026 roku, godzina: 13.00.

Przetarg odbędzie się w ww. terminie, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Choszczynie, ul. Wolności 24. Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszczynie oraz zamieszczono na stronie internetowej www.bip.choszczno.pl.

Dodatkowych informacji udziela Wydział Nieruchomości i Administracji Lokalami Urzędu Miejskiego w Choszczynie: ul. Wolności 24, tel. 95 765 9341.

Szczecin/34439561

INFORMACJA

Podaje do publicznej wiadomości informację o zarządzeniach Burmistrza Słubic:

- Zarządzenie Nr 714/2026 Burmistrza Słubic z dnia 16 czerwca 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu lokalu użytkowego stanowiącego zasób Gminy Słubice, przeznaczonego do oddania w najem na okres do 3 lat;
- Zarządzenie Nr 717/2026 Burmistrza Słubic z dnia 16 czerwca 2026 r. w sprawie zmiany zarządzenia Nr 714/2026 Burmistrza Słubic z dnia 16 czerwca 2026 r., które wywieszono w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miejskiego w Słubicach przy ulicy Akademickiej 1, opublikowano w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Słubicach.

Lubuskie/34439482

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta i Gminy Cybinka
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

lokalu mieszkalnego położonego w Cybince przy ul. Dąbrowskiego 39B/12 wraz z udziałem wynoszącym 39/1000 w działce o nr 557 o powierzchni 0,4789 ha - obręb Sądów KW ZG1K/00027988/6 oraz pomieszczenia gospodarczego w raz udziałem wynoszącym 39/1000 w działce o nr 2090/11 o powierzchni 0,0981 ha - obręb Sądów KW ZG1K/00027900/6. Cena wywoławcza 329 000,00 zł, wadium 40 000,00 zł. Przeznaczenie terenu wg studium - tereny zainwestowane, przeznaczone do rehabilitacji i uzupełnień. Przetarg odbędzie się w dniu 24.07.2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cybince. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium, najpóźniej do dnia 21.07.2026 r. Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego ul. Szkolna 5, Cybinka. Ogłoszenie dostępne jest na stronie internetowej www.cybinka.pl. Szczegółową informację można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami, Mieniem Komunalnym i Środowiska pok. 10 A, tel. 683911440 wew. 7.

Lubuskie/34439574

Choszczno, dnia 18 czerwca 2026 r.

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA CHOSZCZNA
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących:

- Projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Choszczno obejmującego części obrębów: Suliszewo, Rzeczeki, Rzecko, Korytowo, Krzowiec - CH II - wschód (etap I),
- Projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Choszczno obejmującego części obrębów: Wardyń, Smoleń, Raduń, Korytowo - CH II - zachód (etap II).

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688, z 2024 r. poz. 1824 oraz z 2025 r. poz. 527, 1543 i 1668) oraz art. 6e ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317), w związku z uchwałą Nr III/20/2024 Rady Miejskiej w Choszczynie z dnia 4 lipca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Choszczno obejmującego części obrębów: Suliszewo, Rzeczeki, Rzecko, Wardyń, Chętpa, Baczyn, Smoleń, Raduń, Korytowo, Krzowiec informuję, że w dniach: **od 6 lipca 2026 r. do 7 września 2026 r.** odbędzie się konsultacje społeczne do ww. projektów planów miejscowych, na podstawie których mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe.

W trakcie trwania konsultacji społecznych, można zapoznać się z projektami planów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko, udostępnionymi na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Choszczynie pod adresem: <https://bip.choszczno.pl/> oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choszczynie, ul. Wolności 24, 73-200 Choszczno, w godzinach urzędowania.

W ramach konsultacji społecznych przewidziano trzy formy konsultacji, tj.: zbieranie uwag, spotkania otwarte oraz dyżur projektanta.

Uwagi do ww. projektów planów można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **7 września 2026 r.** Uwagi należy składać na formularzu w formie papierowej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choszczynie, albo drogą pocztową na jego adres, albo w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@choszczno.pl, adres skrzynki eDoręczeń: AE:PL-62220-10071-IWJGJ-20 lub ePUAP: /UMChoszczno/SkrytkaESP. Formularz dostępny jest do pobrania pod adresem: <https://bip.choszczno.pl/artukul/pismo-dotyczace-aktu-planowania-przestrzennego-1>

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Dot.1. Dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Choszczno obejmującego części obrębów: Suliszewo, Rzeczeki, Rzecko, Korytowo, Krzowiec - CH II - wschód (etap I) ustala się:

- Spotkanie otwarte prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość umożliwiających zbieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. w formie spotkania online, odbędzie się w **dnio 27 lipca 2026 r. o godzinie 15:30**. Link do spotkania zostanie opublikowany najpóźniej w dniu spotkania pod adresem: <https://bip.choszczno.pl/> (zakładka Planowanie przestrzenne / Plany miejscowe (w trakcie realizacji) / MPZP - Wiatrak Choszczno II / Etap I - Suliszewo, Rzeczeki, Rzecko, Korytowo, Krzowiec / Konsultacje społeczne).
- Spotkanie otwarte bezpośrednio - w **dnio 27 lipca 2026 r. o godzinie 16:30** w siedzibie Choszczeńskiego Domu Kultury ul. Bohaterów Warszawy 17, 73-200 Choszczno - „Sala baletowa”.
- Dyżur projektanta - w **dnio 27 lipca 2026 r. w godz. 18:00 - 20:00** w siedzibie w siedzibie Choszczeńskiego Domu Kultury ul. Bohaterów Warszawy 17, 73-200 Choszczno - „Sala baletowa”.

Osoby zainteresowane konsultacją w ramach dyżuru projektanta proszone są o zgłoszenie takiej chęci najpóźniej dzień przed terminem dyżuru. Chęć udziału w dyżurze można zgłaszać:

- drogą mailową na adres Urzędu Miejskiego w Choszczynie: sekretariat@choszczno.pl,
- telefonicznie pod numer 781 305 010, w godzinach pracy Urzędu,
- ustnie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choszczynie, w pok. nr 24, w godzinach pracy Urzędu.

Dot.2. Dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Choszczno obejmującego części obrębów: Wardyń, Smoleń, Raduń, Korytowo - CH II - zachód (etap II) ustala się:

- Spotkanie otwarte prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość umożliwiających zbieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. w formie spotkania online, odbędzie się w **dnio 30 lipca 2026 r. o godzinie 15:30**. Link do spotkania zostanie opublikowany najpóźniej w dniu spotkania pod adresem: <https://bip.choszczno.pl/> (zakładka Planowanie przestrzenne / Plany miejscowe (w trakcie realizacji) / MPZP - Wiatrak Choszczno II / Etap II - Wardyń, Smoleń, Raduń, Korytowo / Konsultacje społeczne).
- Spotkanie otwarte bezpośrednio - w **dnio 30 lipca 2026 r. o godzinie 16:30** w siedzibie Choszczeńskiego Domu Kultury ul. Bohaterów Warszawy 17, 73-200 Choszczno - „Sala baletowa”.
- Dyżur projektanta - w **dnio 30 lipca 2026 r. w godz. 18:00 - 20:00** w siedzibie Choszczeńskiego Domu Kultury ul. Bohaterów Warszawy 17, 73-200 Choszczno - „Sala baletowa”.

Osoby zainteresowane konsultacją w ramach dyżuru projektanta proszone są o zgłoszenie takiej chęci najpóźniej dzień przed terminem dyżuru. Chęć udziału w dyżurze można zgłaszać:

- drogą mailową na adres Urzędu Miejskiego w Choszczynie: sekretariat@choszczno.pl,
- telefonicznie pod numer 781 305 010, w godzinach pracy Urzędu,
- ustnie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choszczynie, w pok. nr 24, w godzinach pracy Urzędu.

Informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie przeprowadzanych konsultacji społecznych istnieje możliwość zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choszczynie, w godzinach urzędowania oraz na stronie BiP Urzędu, pod adresem <https://bip.choszczno.pl/>.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko, osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść uwagi i wnioski do dokumentacji dot. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko:

- w formie pisemnej na adres: Urzędu Miejskiego w Choszczynie, ul. Wolności 24, 73-200 Choszczno,
- ustnie do protokołu w Urzędzie, w pokoju nr 24 w godzinach pracy Urzędu,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres: sekretariat@choszczno.pl, adres skrzynki eDoręczeń: AE:PL-62220-10071-IWJGJ-20 lub ePUAP/UMChoszczno/SkrytkaESP.

Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie **7 września 2026 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanych terminów pozostaną bez rozpoznania.

Burmistrza Choszczno
(-) Artur Raczyński

Szczecin/34439561

Wyciąg z ogłoszenia
BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO
ogłasza:

- I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości użytkowej nr 1, o pow. 23,06 m² stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w budynku przy ul. Bydgoskiej 7 w Solcu Kujawskim, na działkach o nr ew. **417 i 2832/2**, o łącznej pow. **0,0543 ha**, objętej **KW nr BY1B/00215134/5**.
Cena lokalu wraz z ułamkową częścią gruntu wynosi: **104 000,00 zł**
Wadium wynosi: **10 400,00 zł** (wpłata do **13.07.2026 r.**)
Przetarg odbędzie się w dniu **16.07.2026 r.** o godz. **11⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.
- I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowej, o pow. 66,79 m² stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w budynku pod adresem Rudy 6/3 w Solcu Kujawskim, na działce o nr ew. **258/1**, o pow. **0,2158 ha**, objętej **KW nr BY1B/00120622/8**.
Cena lokalu wraz z pomieszczeniem gospodarczym oraz ułamkową częścią gruntu wynosi: **181 700,00 zł**
Wadium wynosi: **18 170,00 zł** (wpłata do **13.07.2026 r.**)
Przetarg odbędzie się w dniu **16.07.2026 r.** o godz. **10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.
Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

Bydgoszcz-Toruń/34439559

WIP.6721.9.2024.MW

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie Nowa Wieś Etcka, gmina Etka, zwanego „Nowa Wieś Etcka - Osiedle Południe wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.), art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.) oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), w związku z uchwałą Nr LXIX/535/2023 z dnia 30 stycznia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie Nowa Wieś Etcka, gmina Etka, zwanego „Nowa Wieś Etcka - Osiedle Południe”,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu w dniach od 25 czerwca 2026 r. do 16 lipca 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Etka, ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Etka, w godzinach pracy urzędu, w pokoju nr 37, **projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie Nowa Wieś Etcka, gmina Etka, zwanego „Nowa Wieś Etcka - Osiedle Południe”.**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **10 lipca 2026 r. o godz. 10:00** za pomocą środków porozumiewania się na odległość, poprzez platformę komunikacji internetowej Microsoft Teams (link do spotkania zostanie podany na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Etka: <https://bip.elk.gmina.pl/>) (zakładka: Poradnik interesanta > Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz budownictwo > Miejsce plany zagospodarowania przestrzennego oraz Studium Uwarunkowań i Kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Etka > Plany miejscowe w trakcie realizacji > NWE - Osiedle Południe -> Wyłożenie do publicznego wglądu).

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz informacja o sposobie udziału w dyskusji publicznej dostępne będą również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy (https://bip.elk.gmina.pl/) w zakładce: Poradnik interesanta -> Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz budownictwo -> Miejsce plany zagospodarowania przestrzennego oraz Studium Uwarunkowań i Kierunków zagospodarowania przestrzennego -> Plany miejscowe w trakcie realizacji -> NWE - Osiedle Południe -> Wyłożenie do publicznego wglądu).

Zgodnie z art. 18 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do Wójta należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Gminy Etka, ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Etka) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (na adres mailowy: ug@elk.gmina.pl) z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 30 lipca 2026 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Etka.

WÓJT GMINY ELK

Olsztyn/34439556

Burmistrz Miasta Szczecinek
informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Plac Wolności 13 został wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na rzecz ZGM TBS Spółka z o.o w Szczecinku obejmujący następujące pozycje:

- działka nr 562/1 obręb 13 ul. Limanowskiego o pow. 0,0017 ha - KW Nr K011/00016808/1

Wykaz podano do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie go na tablicach ogłoszeń na okres **21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinka tj.: od dnia 17 czerwca 2026r. do dnia 07 lipca 2026r.**

Szczecin/34439758

Slówko NOWOSC
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj  w  **APLIKACJI WYBORCZEJ**



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



Najtrudniejsza posada świata

Gareth Southgate w roli selekcjonera nie prowadził jedynie angielskiej drużyny narodowej. Zmienił towarzyszącą jej kulturę i jego zasług w tej roli nie da się zmierzyć medalami. Następcę ma pod tym względem łatwiej. U niego chodzi tylko o wynik.

Michał Treła

Thomas Tuchel umie w to grać. Gdy podczas eliminacyjnego wyjazdu do Belgradu został namierzony z egzemplarzem książki opisującej kulisy udziału reprezentacji Anglii w mistrzostwach świata we Włoszech w 1990 roku, natychmiast sprzedał na ten temat osobistą anegdotkę. „Oglądałem tamten mundial jak szalony. Jako 17-latek biegałem po ogrodzie z uniesionym kołnierzykiem, udając Chrisa Waddla. To było coś magicznego” – wspominał. Trener mieszka w Londynie, stara się być aktywnym uczestnikiem sceny kulturalnej angielskiej stolicy. Wie, że jako pierwszy Niemiec w roli angielskiego selekcjonera zawsze będzie dla niektórych obcy. Ale stara się być jak najbardziej swój.

Dzisiaj jednak coraz więcej brytyjskich komentatorów uważa, że fakt, iż trener ich reprezentacji ma tylko pojedyncze osobiste wspomnienia związane z wcześniejszymi angielskimi turniejami, jest jednym z jego największych atutów. Gdy zaczyna się tradycyjna turniejowa gorączka, listy przebojów znów zaczyna szturmować piosenka „Three Lions” zespołu The Lightning Seeds, a media społecznościowe zalewa hasło „Football is coming home”, w angielskich głowach rodziła się już zwykle nadchodząca klęska. W ten sposób „Thirty years of pain” z wersów tamtej piosenki zamieniło się dość niepostrzeżenie w „Sixty years”.

Blżej Premier League

Gareth Southgate, poprzednik Tuchela na stanowisku, przełamał wiele klątw przywoływanych w nieoficjalnym hymnie reprezentacji. Zdobył medale mistrzostw Europy, przebrnął przez ćwierćfinał mundialu, wygrał nawet turniejową serię rzutów karnych. Sprawił, że reprezentacja Anglii znów zaczęła brzmieć dumnie. Podczas ostatnich angielskich mistrzostw bez Southgate'a, gdy Anglików z Euro 2016 wyrzuciła Islandia, a po internecie hulały memy z zagubioną miną Roya Hodgsona, dla tre-



• **Thomas Tuchel podczas treningu Anglików w Palm Beach Gardens na Florydzie, 5 czerwca 2026 r.** FOT. JIM RASSOL

SPORT.PL

„Kapitan idealny”. 16 mgnień Messiego

Czy ambicja Ronaldo może obrócić się na szkodę Portugalii?

Lawina po sukcesie Chwałyńskiej. Teraz musi wybierać

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

nera o pozycji Tuchela prowadzenie Anglii nie brzmiałoby jak atrakcyjna propozycja. Renoma wyspiarskiej kadry była odległa o lata świetlne od tej, którą cieszył się tamtejsza liga. Dziś sam Niemiec przyznaje, że jego obecna praca daje mu przyjemne poczucie bycia „blisko Premier League”.

Jednego jednak Southgate w ciągu ośmiu lat na stanowisku nie zrobił. Nie przywoził futbolu do domu. Na mistrzostwach Europy przegrał decydujące starcia z Włochami (po rzutach karnych) i Hiszpanami. Na mundialach dał się pobić Chorwacji i Francji (zmarowany rzut karny). Choć odegrał w angielskim futbolu gigantyczną, prawdopodobnie wciąż niedocenianą rolę, ostatecznie nigdy nie przestał się kojarzyć z tamtejszym piłkarskim fatalizmem, który jako piłkarz sam zresztą uosabiał, będąc przez całe życie prześladowany wspomnieniem zmarowanego rzutu karnego z 1996 roku. Jego następcę nie musi już przeprowadzać w angielskim futbolu rewolucji kulturalnej. Wystarczy, że postawi ostatni, brakujący krok.

Zwycięska mentalność

O czym Tuchel nie wspominał, opowiadając o letnich harcach w przydomowym ogrodzie w 1990 roku, to, że Waddl z postawionym kołnierzykiem zmarował tamtego lata ostatni rzut karny, który pozwolił rodakom selekcjonera Anglików awansować do finału. Niemcy byli w tamtych latach angielską zmorą. W warunkach piłkarskich uchodzili za ich przeciwieństwo. Drużynę, która, nawet jeśli nie wydawała się gotowa, w decydującym momencie zawsze robiła swoje. Jeśli Anglia była chodzącą klęską, Niemcy kojarzyli się z notorycz-

nym wygrywaniem. To z tamtych czasów pochodzi najsłynniejszy (nieaktualny) cytat dotyczący niemieckiego futbolu, wypowiedziany przez najlepszego angielskiego piłkarza epoki. Niemcy już od dawna na końcu nie zawsze wygrywają. Ale Gary Lineker wtedy błyskotliwie nazwał to, co wszyscy czuli.

Tuchel wychował się piłkarsko w kraju, w którym na wielkie turnieje jeździło się nie po to, by na nich grać, lecz, by je wygrać. Dorastał w latach 80. i 90., gdy inni mieli już znacznie więcej talentu, ale to Niemcy przywieźli mistrzostwo i dwa wicemistrzostwa świata, dorzucając jeszcze dwa mistrzostwa i wicemistrzostwo Europy. Jeśli ktoś podskórnie czuje, że turniejów nie wygrywa drużyna z najlepszymi piłkarzami, tylko drużyna najlepsza, to najmocniej Niemcy z jego pokolenia.

Klarowna komunikacja

Zaznaczył to zresztą już na pierwszej konferencji prasowej w roli selekcjonera Anglików, gdy podkreślał, że nie zamierza powoływać 26 najbardziej utalentowanych zawodników w kraju. „Tytuły zdobywają drużyny. To takie proste” – stwierdził. W świetle tych słów burza, jaką wywołał w maju, nie zabierając do Ameryki Północnej takich gwiazd jak Phil Foden, Cole Palmer, czy Trent Alexander-Arnold, była przesadzona. Zrobił dokładnie tak, jak zapowiedział. W pierwszych tygodniach urzędowania stwierdził też, że podczas Euro 2024 Anglia wyglądała „bardziej jakby bała się przegrać, niż jakby była głodna wygrać” i że „ten zespół potrzebuje podkreślić rytm i intensywność gry w porównaniu do wcześniejszych meczów”.

Odebrano to wówczas jako krytykę Southgate'a, ale była po prostu sposobem przemawiania Tuchela. Klarownym, bezpośrednim. Także, gdy coś mu się nie podoba. Kiedy podczas eliminacyjnej rywalizacji z Walią drużyna nie dostała jego zdaniem wystarczającego wsparcia kibiców, przyznał, że na stadionie było cicho i zespół „nie czuł z trybun energii”, dodając, że oczekuje od angielskich kibiców więcej. Podczas wyjazdu do Rygi usłyszał później od grupy wyjazdowców, że „śpiją, kiedy chcą” oraz wykrzykiwane pytanie: „Thomas Tuchel, czy jesteśmy dla ciebie wystarczająco głośni?”. Przyjął to jednak z humorem, mówiąc, że za takie właśnie gierki uwielbia atmosferę brytyjskich stadionów.

Uniknąć samotności

Pomijając jednak takie drobne wycieczki, Niemiec konsekwentnie trzyma się swojej drużyny, chętnie zrzucając z siebie bagaż, który Southgate mimowolnie brał na siebie. Southgate traktował prowadzenie reprezentacji Anglii jako misję. Dzieło życia. Nie chciał tylko wygrać najbliższego meczu. Chciał zarazem przełamać wszystkie klątwy, zerwać z fatalizmem, wyciszyć „Football's coming home”. Wypracować odkupienie dla siebie, ale i dla całej angielskiej piłki. W kwestiach kulturowych zrobił dla tej drużyny może nawet więcej niż piłkarskich. Także dzięki niemu Tuchel może już chcieć tylko wygrać mecze. To dlatego od początku naciskał, by tytułować go „trenerem”, a nie „menedżerem”. „Myślę, że mamy największe szanse, gdy pozwolimy trenerowi skupić się na futbolu. Może mogą schować się odrobinę za tym, że nie jestem Anglikiem i z szacunku do Was nie mówię ciągle o wszystkim, co się dzieje w kraju. Skupię się bardziej na piłce” – zapowiadał. To miało go ocalić przed „uczuciem samotności”, jakie zdaniem sir Alfa Ramseya, jedyne trenera, który zdobył z Anglikami trofeum, przychodzi wraz z objęciem posady selekcjonera w tym kraju.

Misja Tuchela od początku była jasno zdefiniowana. Choć zdążył już przedłużyć kontrakt do Euro 2028, co sugeruje, że jego praca ma mieć charakter bardziej długofalowy, przyszedł przede wszystkim, by zdobyć mistrzostwo świata w 2026 roku. Zdaje się, że takie jasno narzucone wysokie oczekiwania bardzo mu zresztą pasowały. Po przypiecztowaniu awansu jako pierwsza drużyna z Europy podkreślał, że wyjazd na mundial był jego marzeniem z dzieciństwa i zapowiedział, że „zawojujemy Amerykę”. Tak nie brzmi trener obawiający się presji.

Pierwszy test Tuchela za nim. Wczoraj późnym wieczorem Anglia zagrała z Chorwacją. O tym meczu przeczytasz w Sport.pl. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34439529

Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z/s w Świdniku I Wydział Cywilny ogłasza,

iz prowadzi za sygn. akt I Ns 419/26 postępowanie z wniosku Aliny Koziół o zasiedzenie własności nieruchomości położonych w Koszarzewie Górnym, gm. Krzczonów, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 241, 242 i 243 łącznego obszaru 0,78 ha, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności formalnych posiadaczy samoistnych tych nieruchomości Antoniego Gustawa i Marię Gustaw lub ich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swe prawa do opisanych wyżej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia, o ile zostanie ono wykazane przez wnioskodawcę.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34439658

Sąd Rejonowy w Miastku I Wydział Cywilny

informuje, że przed tutejszym Sądem toczy się postępowanie z wniosku Edwarda Szepel o stwierdzenie nabycia spadku po **Juliannie Gwóździ**, ostatnio zamieszkałej w Miastku, zmarłej 21 marca 1994 r. w Miastku. Sąd wzywa, aby spadkobiercy po Juliannie Gwóździ w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJA NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA

Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK:

Polna Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



